Nr 92. Kraków, 22 Kwietnia — Sobota Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (insraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 21 kwietnia.

Ogłoszenie przez rząd angielski not poufnych sir H. Seymoura posła W. Brytanii w Petersburgu przed wojną wschodnią roku 1854, było precedensem, który zadał niepowetowany cios dyplomacyi europejskiej, otwierając pole niedyskrecyom dawniej niepraktykowanym. Od tego też czasu stają one rzec można na porządku dziennym, za każdym ważniejszym wypadkiem. Nie podobna wszystkich wyliczać, dość wspomnieć notę bar. Werthera odnoszącą się do wypadków r. 1866, i późniejsze *Un po piu di luce* jenerała Lamarmora; cały księgozbiór obron, tłómaczeń się ministra Gramonta, posła Benedettego, wraz z notami, depeszami, telegramami, jakoteż noty zabrane przez wojska pruskie u ministra Rouhera, a publikowane po wojnie francuzkiej r. 1870; listy, depesze, broszury odnoszące się do sprawy hr. Arnima i do wojny z Kościołem, i tyle innych. Zawikłania na Wschodzie trwają już, jak się zdaje zbyt długo, aby się bez niedyskrecyi dyplomatycznej obejść mogły. Ukazały się też przed świętami noty poufne Chalila beja posła tureckiego w Wiedniu jeszcze we wrześniu 1870 do w. wezyra Alego paszy pisane, a które podaliśmy zaraz w naszem piśmie, były bowiem widocznie przeznaczone do wielkiego rozgłosu.

Jakoż są one ciągle przedmiotem wielkiego dla prasy europejskiej zajęcia. Celem ich, jakiego jedynie dopatrzeć się możemy, mogła być tylko chęć rozdwojenia i poróżnienia Austryi z Rosyą. Wątpimy, aby go dopiąć mogły. Rzeczą bowiem zastanowienia godną, że owe niedyskrecye, wyjąwszy może pierwszą angielską powyżej przytoczoną, wyświecającą myśli Cesarza Mikołaja, i to przed rozpoczęciem wojny, a więc właśnie z tej przyczyny nader ważną, wszystkie inne nie wywarły wpływu na stanowisko mocarstw, których się tyczyły. Czy nota bar. Werthera zmieniła stosunki Austryi do Prus? Czy światło rzucone przez Lamarmorę osłabiło wpływ pruski we Włoszech? Wszystkie odkrycia intryg przed wojną francuską nie przyczyniły się w niczem do zmniejszenia pogromu Francyi, nie zachwiały w niczem potęgi niemieckiej; a wszystkie niedyskrecye w sprawie Arnima nie zdołały w niczem naruszyć stanowiska ks. Bismarka i przebrzmiały bez skutku na jego politykę kościelną. Tak też prawdopodobnie będzie z notami Chalila beja.

Mogłyby one zapewne wzniecić niedowierzanie, ale czyż nieufność nie jest podstawą polityki? Działanie wspólne mocarstw nie dowodzi wcale wzajemnego ich ku sobie zaufania, ale że wspólnie działać im wypada, bo tak wymaga interes albo nakazują okoliczności. Polityka Rosyi na Wschodzie znaną była Europie, a zatem i Austryi, tak dobrze przed notami Chalila jak teraz. Któż bowiem uwierzył, że powstanie w Hercegowinie wywołała podróż Cesarza Franciszka Józefa do Dalmacyi, jako też że ciągłe transporta dla rannych wysyłane z Petersburga miały na celu uśmierzyć powstanie? Z wyjątkiem atoli Niemiec, których stanowisko w kwestyi wschodniej i w przymierzu trój-cesarskiem pozwalałoby wnosić, że jest wyczekujące, to jest, że czeka na poróżnienie się Austryi z Rosyą, aby swoje nałożyć warunki, z wyjątkiem więc Niemiec, cała Europa podobno pragnie, aby Austrya wespół z Rosyą załatwiły w tej chwili sprawę wschodnią, i w tym upatruje rękojmię pokoju. Interes Austryi, a może i Rosyi schodzi się z pragnieniem Europy — i dla tego działają wspólnie. Cóż z tego, że przed sześciu laty hr. Andrassy inny miał sposób zapatrywania się na politykę rosyjską? O tem wiedzieliśmy wszyscy dawno przed ogłoszeniem not Chalila, wiedziała i Rosya, bo wiedziała, że hr. Andrassy jest Węgrem. I cóż z tego? wszak Napoleon zasypiał zawsze z myślą odwetu na Anglii za Waterloo, a zawarł z nią przymierze w sprawie wschodniej. Książę Bismark był junkrem, a dziś opiera się na liberałach. Stało się to już komunałem, że nie ma przepaści którejby polityka zapełnić nie mogła. Działa więc Austrya zgodnie z Rosyą w tej chwili: noty Chalila wywołały natychmiast oświadczenia urzędowe w tym kierunku, a do działania wspólnego w polityce tylko zapewnień urzędowych potrzeba — a nie zaufania.

Systemat Talleyranda w dyplomacyi oparty na tem, że mowa daną jest człowiekowi aby swą myśl ukrywał, przestarzał się. Czy w przewidzeniu niedyskrecyi ks. Bismark inaugurował wprost przeciwny systemat? Mówił on co myślał — sądzono, że myślał przeciwnie, jak mówił, i dziwiono się, że czynił zwykle, co powiedział. Założył nową szkołę i do niej zdaje się należy jenerał Ignatiew. Wszak jeszcze w grudniu dyplomata ten, o ile nam wiadomo, mówił, że powstanie hercegowińskie przetrwa zimę, że na wiosnę wielkie jest prawdopodobieństwo, iż Serbia wstąpi w szranki, że Turcya nie jest w stanie oprzeć się — i czyż nie to właśnie grozi niebezpieczeństwo? Te słowa i inne posła rosyjskiego tak dobrze i otwarcie przewidującego wypadki, iż uznawał za stosowne wysyłać ciągle do zaburzonych prowincyj swych ajentów, zapewne aby przeszkodzić przewidywanym ewentualnościom, nierównie były ważniejsze i większe rzucały światło niż noty Chalila. Wiedziała o tem Austrya, tak dobrze a nawet zapewne lepiej od innych; jeżeli więc polityka nakazywała jej działać wespół z Rosyą, zmienić tej polityki wskazanej interesem państwa i okolicznościami, nie zdołają takie niedyskrecye, jak noty Chalila beja. Nie idzie bowiem zatem, aby każda niedyskrecya miała przywilej nowości. Niedyskrecye nadto odnoszą się zwykle do minionych okoliczności, do nowych zastosować się nie dadzą, i dla tego zostają bez skutku. Są tylko zawsze kłopotem, bo zmuszają gabinety do zaprzeczeń częstokroć wstrętnych i oświadczeń, bez którychby się obeszły nie tylko dotknięte państwa ale i Europa.

Sprawozdanie
komisyi edukacyjnej o wniosku posła Rektora Zolla.

Uchwałą z dnia 24 marca r. b. wys. Sejm przekazał komisyi edukacyjnej wniosek p. rektora Zolla treści następującej: „Zważywszy, że stanowisko nauczycieli w szkołach średnich bardzo wiele cierpi na tem, iż według obowiązujących przepisów czas służby liczy im się dopiero od chwili otrzymania posady stałej; zważywszy następnie, że w dzisiejszych stosunkach zastępcy nauczycieli w szkołach średnich, mający zupełną kwalifikacyę czekać mogą długie lata, zanim zdołają otrzymać stałą posadę; zważywszy wreszcie, że okoliczność powyższa odstręczyć musi znakomitsze talenta od wybrania sobie zawodu, w którym i tak niewielkie odsłaniają się im na przyszłość widoki, a to tem więcej, skoro urzędnikom rządowym w innych gałęziach czas służby liczy się od chwili złożonej przysięgi; wys. Sejm uchwalić raczy rezolucyę treści następującej: wzywa się c. k. rząd o wyjednanie w drodze właściwej dla zastępców nauczycieli w szkołach średnich prawa, mocą któregoby im od chwili uzyskania kwalifikacyi na rzeczywistych nauczycieli, a względnie od chwili, w której kwalifikowany kandydat złoży przysięgę na zastępcę nauczyciela, czas służby liczony był jako czas służby rządowej, spędzony w zawodzie nauczycielskim“.

Komisya zbadawszy wniosek składa niniejszem następujące o nim sprawozdanie:

Przepisy tyczące się zarządu szkół, a wogóle zakładów naukowych w monarchii, stanowią między innemi, że posady nauczycielskie, na których braknie nauczycieli ukwalifikowanych, powierzane być mają tymczasowo aspirantom do zawodu nauczycielskiego, jako zastępcom nauczycieli lub profesorów, czyli tak zwanym suplentom. Rozporządzenie byłej c. k. komisyi nadwornej naukowej, szczegółowe przepisało normy względem remuneracyi i służby suplentów. Normy te po dzień dzisiejszy obowiązują.

Powołani do zastępowań suplenci, złożywszy przysięgę pobierają, jeśli przytem innych nie sprawują urzędów 60% od płacy nauczyciela, którego zastępują. Zastępstwo trwa od czasu stałego obsadzenia posady i żadnych suplentowi praw nie nadaje, nawet w razie, gdy w czasie zastępstwa uzyskawszy kwalifikacyę, stałą otrzyma posadę; lata bowiem na zastępstwie spędzone nie liczą się do służby nauczycielskiej, a tylko w drodze łaski w szczególniejszych przypadkach wliczone bywają, gdy się rozchodzi o przyznanie emerytury. Za dawniejszego urządzenia szkół zastępstwa należały do rzadkich wyjątków, gdyż szkoły niższe obok nauczycieli miały pomocników, gimnazya zaś a nawet wydziały uniwersyteckie miały adjunktów, którzy w razie braku nauczycieli lub profesorów pełnili ich obowiązki. Znacznie jednak zmienił się stan rzeczy po reformie szkół średnich dokonanej w roku 1849. Wydany w tym roku „projekt organizacyi gimnazyów i szkół realnych“ stał się podstawą nowego urządzenia szkół średnich, za czem też poszło, że dawniejsze sześcioklasowe gimnazya po zwinięciu dwuletniego kursu filozoficznego jako przygotowawczego do wydziału teologicznego, prawniczego i lekarskiego, zamieniono w gimnazya o ośmiu klasach, przedmiotom naukowym dawniej udzielanym wytknięto inny cel, i szerszy zakreślono zakres, nowe, w dawniejszym planie gimnazyalnym nieobjęte, przepisano przedmioty; szkoły zaś realne jako całkiem nowe zaprowadzono zakłady, a wreszcie dawniejszy system nauczycieli klasowych na system nauczycieli fachowych t. j. ukwalifikowanych do poszczególnych przedmiotów, w grupy ujętych, zamieniono.

Wszedł więc w życie nowy plan szkolny, do którego wykonania pozostały tylko siły nauczycielskie dawniejsze, a mianowicie nauczyciele tak zwani gramatykalni, ukwalifikowani do udzielania wszystkich przedmiotów w czterech klasach gimnazyalnych niższych, nauczyciele udzielający również wszystkich przedmiotów w dwóch klasach ostatnich, zwanych humaniorami i profesorowie zwiniętych dwuletnich kursów filozoficznych. Pozostały więc tym sposobem siły niedostateczne, tak ze względu na znacznie większą ilość przedmiotów, w nowym planie umieszczonych a zwłaszcza przedmiotów, do których dawniejsi nauczyciele wcale się nie kwalifikowali, jakoteż ze względu na nowy i znacznie szerszy i co do samej nauki bardziej umiejętny zakres tychże przedmiotów. Reforma więc dokonaną była nagle, od razu plan nowy wprowadzono w życie, nie postarawszy się przedtem o przysposobienie nowych sił, do jej wykonania należycie uzdatnionych. Przepisano wprawdzie nowy tryb kształcenia nauczycieli w nowourządzonych wydziałach filozoficznych po uniwersytetach, ale nauczyciele ci dopiero kształcić się mieli, a tymczasem nowe urządzenie gimnazyów i szkół realnych już od razu weszło w życie. To też zabraknąć musiało na razie nauczycieli tak w gimnazyach jak i szkołach realnych, zwłaszcza, że te szkoły całkiem nowemi były zakładami. Wobec tych tedy stosunków uciec się przyszło do zapełnienia potrzebnych w gimnazyach i szkołach realnych sił nauczycielskich suplentami; a tym sposobem środek ten dawniej tylko rzadko używany, teraz użyty być musiał w rozmiarach bardzo szerokich. Znaczną część posad w każdej szkole średniej obsadzano suplentami, a ponieważ liczba nauczycieli z dawniejszemi kwalifiacyami ubywała, a nie przybywało nauczycieli z nową kwalifikacyą, więc też poszło zatem w dalszem następstwie, że niezadługo w każdym prawie zakładzie przeważała liczba suplentów liczbę nauczycieli stałych, a bywały i takie zakłady, gdzie tylko dyrektor, jako nauczyciel z dawniejszą kwalifikacyą był nauczycielem stałym, resztę zaś posad zajmowali sami suplenci.

Jakież zadanie do spełnienia przypadło tej znacznej ilości suplentów? — Oto najpierw pełnienie obowiązków nauczycielskich w całej pełni; udzielanie nauk w szkole 18 do 20 godzin tygodniowo, i to, co się z zadaniem szkoły łączyło jak n. p. poprawianie wypracowań uczniów. Przyszło więc im jako w zawodzie początkującym przysposabiać się do udzielania nauki, jakoteż następnie udzielać tej nauki w szkole, a powtóre przysposabiać się także do egzaminu nauczycielskiego celem uzyskania nowo przepisanej kwalifikacyi a tem samem zabezpieczenia sobie jakiej takiej przyszłości. Że spełnienie zadania w dwóch tych kierunkach było, jeśli nie niepodobnem, tedy bardzo trudnem, rzecz łatwa do zrozumienia, jeśli się zważy, że początkujący zastępca nauczyciela przedewszystkiem zwracać musiał uwagę na swe zadanie w szkole, już to, aby wobec swych uczniów godne zająć stanowisko, już, aby wobec władz przełożonych nie narażać się na zarzut lekceważenia obowiązków, do których sumiennego wypełnienia, obejmując zastępstwo zobowiązał się przysięgą. To też czas wolny od zatrudnień szkolnych poświęcał głównie przysposabianiu się do należytego wedle sił swych pełnienia obowiązków szkolnych, a tylko i mniejsza stosunkowo część czasu i siły już pracą codzienną szkolną znużone, pozostawały mu do tem żmudniejszego i trudniejszego przysposabiania się do egzaminu nauczycielskiego, który miał stanowić o zabezpieczeniu własnej jego przyszłości.

Nabywał wprawdzie przez takie w szkole zajęcie wprawy nauczycielskiéj zastępca, kształcił się pod względem pedagogicznym i dydaktycznym, ale mało przyspasabiał się do egzaminu nauczycielskiego, przy którym wymagano rozległego i ściśle umiejętnego w poszczególnych przedmiotach zasobu naukowego, do czego opracowywanie z uczniami, chociażby najstaranniejsze przepisanych do szkół podręczników, tylko w bardzo małéj przyczyniać się mogło cząstce. A i téj jeszcze pominąć nie należy okoliczności, że znacznéj części suplentów, osobliwie tym, którzy w gimnazyach prowincyonalnych byli umieszczeni, brak niezbędnych środków naukowych, których dostarczały tylko biblioteki i zbiory naukowe nauczycielskie, czynił prawie niemożliwem przygotowywanie się do egzaminu nauczycielskiego.

Pracy więc takiéj w dwóch naraz kierunkach zaledwie suplenci najzdolniejsi, i to tylko w pomyślnych warunkach podołać mogli, a to, jeśli powołani do zastępstwa, tych samych zawsze uczyli przedmiotów, a mianowicie takich, które dla siebie stanowiły już grupę wedle przepisu egzaminacyjnego. Często bowiem i to suplentami zdolniejszymi zapełniano każdą pod względem sił nauczycielskich powstałą lukę; dodawano więc takim suplentom bądź naukę tych samych przedmiotów jeszcze w jakiejś klasie, lub co gorsza, przeznaczono im przedmiot nowy, z którego nie zamierzali składać egzaminu, nieraz zaś i to się wydarzało, że suplent jednego roku uczył tych, drugiego innych przedmiotów; rozstrzygały bowiem w takim razie potrzeby zakładu, a nie jego wybór i wzgląd na egzamin, który składać zamyślał.

Na pracy wśród takich okoliczności upływały suplentom lata; wielu sumiennie i gorliwie pełniło obowiązki zyskując uznanie władz przełożonych krajowych a nawet władzy oświecenia centralnéj; ale obowiązki, te pełnili za część płacy nauczycielskiéj, a lata te upływały im ze względu na przyszłość marnie, bo do służby się nie liczyły.

Spostrzegły wreszcie i władze oświecenia, że owo w dwóch kierunkach wytknięte suplentom zadanie, tj. sprawowanie *de facto* urzędu nauczycielskiego w całéj pełni i równocześne gotowanie się do egzaminu nauczycielskiego, nie da się tak łatwo osiągnąć. Co też wziąwszy na uwagę, już pierwszy w Austryi minister oświecenia hr. Thun udzielał suplentom urlopów i zapomóg zazwyczaj mniejszych od remuneracyi suplentom przyznawanéj, aby w uniwersytetach przyspasabiali się do egzaminów nauczycielskich.

Najczęściéj przeznaczano takim suplentom uniwersytet wiedeński, rzadziéj praski, celem przyspasabiania się do egzaminów; ba nawet osobnem rozporządzeniem przepisano suplentom, którzy za dawniejszego urządzenia uniwersytetów, jakie istniało w Austryi przed rokiem 1849, ukończyli nauki filozoficzne, składanie egzaminów nauczycielskich tylko przed komisyami egzamniacyjnemi w Wiedniu i Pradze; przed komisyą lwowską ci tylko mogli składać egzamina, którzy w uniwersytecie lwowskim po roku 1849 odbyli nauki w wydziale filozoficznym.

Rozporządzenie to trudne do wytłómaczenia zabroniło nawet tym nauczycielom, którzy w pierwszych latach po ustanowieniu komisyi egzaminacyjnéj we Lwowie przed nią złożyli egzamina na gimnazyum niższe, uzupełniania we Lwowie egzaminów na całe gimnazyum, a komisye wiedeńską i praską do tego im przeznaczyło. Że przepis ten, dopiero za ministerstwa hr. Belcredego w kraju naszym uchylony, nie ułatwił suplentom naszych gimnazyów, za dawniejszego systemu uniwersyteckiego kształconym, składania egzaminów, tudzież, że jedna tylko we Lwowie wówczas na cały kraj ustanowiona komisya egzaminacyjna dla nauczycieli gimnazyalnych, a brak zupełny takiéj komisyi w kraju dla nauczycieli szkół realnych nie przyczynił się do ułatwienia w spełnieniu tego zadania suplentom naszym w ogóle, rzecz łatwa do zrozumienia.

Wobec takich właśnie co określonych stosunków i okoliczności nie zadziwi zjawisko, że w szkołach naszych średnich spotkać można było suplentów, którzy po lat kilka, a nawet kilkanaście pełnili tymczasowo obowiązki nauczycielskie; że liczba ich była znaczna, zwłaszcza, że przy coraz bardziéj wzrastającym napływie uczącéj się młodzieży, coraz nowe powstały bądź klasy równorzędne, bądź uzupełniane

---

Część literacko-artystyczna.

O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie

przez

Maryana Gorżkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Panowanie Romana było obfite w nadzwyczajne wypadki; będąc tak dobrze z Polską przejmował się jej życiem, naśladował jej politykę, dążył do tychże zasad; chciał on na wzór Polski zmienić rodowy porządek i zaprowadzić na Rusi stan spadkobierczy by tron przechodził z ojca na syna; by jeden starszy tron książęcy kierował innemi; by wszystkie dzielnice na Rusi były samoistne, by rozwijały się odrębnie, samodzielnie, niezależnie, aby nie miały żadnego z Rosyą stosunku! Ta ostatnia myśl miała w owym czasie ogromne powodzenie! nie tylko Kijów do tej się myśli z całym zapałem przyłączył, podniósł ją jak nowy sztandar obok którego nowe zabłysło mu życie; lecz nawet i pobratymcze jednoplemienne dzielnice za Dnieprem, Czernihów, Smoleńsk, Perejasław z całym pośpiechem do tej się myśli garnęły! Tak więc XII wiek już się przejmował tą polityczną dążnością, by Ruś zupełnie tak odosobnić od Rosyi, aby te kraje jak dwa bieguny globusu były dla siebie dalekie i obce!

Książę Roman Wołyński zostawił po śmierci dwóch małoletnich synów; w Kijowie Ruryk pomimo złożenia zakonnych ślubów na życie klasztorne, wystąpił z monastyru i znowu został księciem Kijowa. Olgowicze powstają na niego; Ruryk porozumiewa się z niemi i razem przedsiębiorą wyprawę na Halicz, na małoletnich synów Romana. Ale w Haliczu już za wstawieniem się Węgrów osiadł syn Romana małoletni Daniło. W r. 1206 zaczęły się prawdziwe nieszczęścia dla synów Romana. Wdowa księżna żona Romana, widząc Ruryka i Olegowiczów działających przeciw niej prosiła pomocy u Andrzeja króla Węgierskiego; ten umawia się z Galicyanami, by wzięli na tron Jarosława z Perejasławia, syna Wsewołoda kniazia Suzdalu; była to myśl nie mająca w Galicyi sympatycznego przyjęcia. Nie chcąc wyraźnie odmawiać, Galicya cichaczem posyła po księcia Siewierskiego, Włodzimierza Igorewicza; ten z bratem Romanem przybywa; Włodzimierz osiada w Haliczu a Roman w Zwienigrodzie. Ale i proponowany przez Węgry Jarosław Wsewołodowicz także przybywa, lecz dowiedziawszy się o naznaczeniu już innych napowrót do Perejasławia wraca się. Dopóki jednak synowie Romana przemieszkiwali we Włodzimierzu na Wołyniu, to ani Igorewicze ani Galicyanie nie uspokoili się. Z miasta Halicza wysłano jakiegoś popa na Wołyń z żądaniem aby wydano synów Romana. Pop przybywszy na Wołyń oburzył wszystkich, wołyniacy chcieli go zamordować. Wdowa księżna z dziećmi Romana, z piastunką i z popem ucieka do Polski, szukając opieki u Leszka; ten przyjął wszystkich bardzo łaskawie, małego Daniła dla bezpieczeństwa odesłał do Węgier i obiecuje nad nim opiekę.

W następnym 1207 r. polscy książęta Leszko i Konrad idą na Wołyń do miasta Włodzimierza, gdzie po ucieczce wdowy z Romana dziećmi rządził Swiatosław Igorewicz. Leszek chciał posadzić na Wołyniu wuja swego Aleksandra Wsewołodowicza Bełzkiego, miasto przyjmuje tę propozycyę, skutkiem czego Swiatosława Igorewicza odesłano do Polski. Tak więc i Wołyń już w owym czasie ulega Polsce, słucha rad jej i przyjmuje naznaczonych mu książąt. W krótkim jednak czasie polscy książęta zmieniają zamiary: w miejsce Aleksandra Bełzkiego naznaczają księcia Łuckiego Ingwara Jarosławicza, lecz nie na długo. Leszek po czasie znowu ich zmienia: Aleksandra przenosi do miasta Włodzimierza, a Ingwara naznacza do Łucka. Prócz tego tenże Leszek przyjąwszy w opiekę dzieci Romana i wdowę wywięzuje się z przyrzeczenia, nadaje Brześć małoletniemu Wasylkowi, a potem chcąc mu dać więcej znaczenia odbiera od Aleksandra Bełz i temuż Wasylkowi przeznacza.

Jeżeli więc w wieku XI Polska wpływała na losy Kijowa za wdaniem się możnych Bolesławów, to w wieku XII wpływa na Wołyń, kierując historycznemi jego losami, bardzo stanowczo.

Mówiliśmy, że w Galicyi osiedli Igorewicze: z nich Roman Igorewicz był w Zwienigrodzie a Włodzimierz w Haliczu. Ale książę kijowski Ruryk, porozumiawszy się z Węgrami, którzy na losy Galicyi bardzo stanowczo wtedy wpływali, za ich pomocą posadził w Haliczu swego Rościsława. Haliczanie musieli go przyjąć wypędziwszy Romana Igorewicza; wszakże ta zmiana nie była przeciągłą. Książęta siedząc po miastach pojawiali się i znikali jak ryby w wodzie: ztąd znowu powstały zmiany. Halicz wypędza Rościsława przyjąwszy napowrót Romana Igorewicza. Andrzéj król węgierski widząc tę zmienność losów Galicyi miesza się w jéj rządy i naznacza od siebie węgierskiego wojewodę, ale i ten nie długo tu się utrzymał; zebrani Igorewicze wypędzają Węgrów i dzielą się miastami: Włodzimierz wziął Halicz, Roman wziął Zwienigród, Swiatosław wziął Przemyśl.

Już z tego jawnie pokazuje się, że ruscy książęta przeważnie opierają się na miastach, że to był ich system odwieczny, że wsie i chłopi są zostawieni na uboczu, o czem mówiliśmy pierwéj przy rozpoczęciu rozprawy naszéj.

Igorewicze opanowawszy największe w owym czasie miasta Galicyi i spostrzegłszy, że w nich żywioły szlachecki i mieszczański coraz się silniéj rozwijają w Galicyi, tak jak to było w sąsiednich dzielnicach Polski, przedsiębiorą tamować im władzę. Galicyjska szlachta już w owym czasie była dość wpływową, zrzucała lub mianowała swych książąt, sądziła ich czyny, a nawet karała ich występki. Książęta Igorowicze ufni, że tylko ostatecznemi środkami przeprowadzą reformy, zaczęli prześladowania: pięćset galicyjskich rodzin bądź szlacheckich bądź mieszczańskich padło ofiarą: jedni wygubieni, zrujnowani, drudzy na śmierć skazani, a inni nie widząc ratunku w swym kraju uciekli do Węgier! Był to stan rozpaczliwy: pobici i zrujnowani przez Rusinów na każdym kroku, proszą pomocy u Węgrów, których wpływ zawsze jeszcze stanowczo przeważał w Galicyi. Węgierski król Andrzéj przysłał im wojsko i księcia Daniła syna zmarłego Romana, który będąc oddany przez Leszka pod opiekę Węgrów dorastał. W tym razie ta pomoc okazała się bardzo skuteczną! Galicyanie zaczęli od Przemyśla: wygnawszy Swiętasława Igorewicza posadzili młodego Daniła; trudniéj szła sprawa ze Zwienigrodem. Nadspodziewanie spotkał ich opór: przy Zwienigrodzie nietylko znaleźli wojska Wasylka syna zmarłego Romana, który z Wołynia tu przybył, lecz nadto, ponieważ Wasylko był pod opieką Polski, więc miał przy sobie i wojska polskie. Roman Igorewicz, jako czynny prześladowca galicyjskiéj szlachty miał do pomocy sprzymierzonych Połowców; nie mogąc liczyć na wyprawę uciekł; lecz Węgry pojmali go, Zwienigród się poddaje. Danił ze Zwienigrodu poszedł na Halicz na Włodzimierza Igorewicza i również go zabrał. Tak więc Igorewicze nietylko stracili swe posiadłości; lecz galicyjska partya szlachecka otrzymawszy tryumf pojmała swych prześladowców ruskich książąt Igorewiczów i mszcząc się za prześladowania, wszystkich ich powiesiła!

W téj walce z despotycznymi książętami rodu Igorewiczów najwięcéj odznaczała się galicyjska owoczesna szlachta: Witanowicz, Szczepanowicz, Władysław, Sędzisław, Filip; tych ostatnich kronika ruska tylko po imieniu nazywa. Ale z samych tych nazwisk widać, że była to szlachta już czysto polska, powstała z ludu i chłopów, nie świętojurska jak dzisiaj, do popowskiéj należąca rasy, która wiodąc ród z Serbii od czasu zaprowadzenia religii, z Serbii tu przybywała lub z Grecyi w postaci kapłanów i misyonarzy a potem żeniąc się tylko wyłącznie w swem kole poposkiem i mnożąc wszystkie odwieczne serbsko-greckie jakby w kolebce przechowała w swym rodzie intrygi, zdradę, przedajność, przekupstwa, szukając jak żydzi Mesyasza jakiejś bogatéj i możnéj ojczyzny.

Wszakże Danił nie długo mógł się utrzymać w Galicyi, bo Mścisław niemy książę z Peresopnicy opanował Halicz, tak że Danił wraz z matką udali się do Węgier. Drugi brat Daniła, Wasylko stracił Bełz, dany mu dawniéj przez Leszka polskiego i udał się do Kamieńca. Bełz przeszedł w ręce Aleksandra Wsewołodowicza. Ale i Mścisław z Peresopnicy nie długo rządził Haliczem, wypędzony musiał uciekać; tak że po nim osiadł w Haliczu na książęcym tronie niejakiś galicyjski szlachcic Władysław. Szlachta znowu więc bierze górę a jeden z jéj liczby na książęcym osiada tronie!

Danił udawszy się do Węgier nie długo tam przebywał, z Węgier pojechał do Polski do Leszka, potem do Kamieńca, do brata swego Wasylka. Książę Peresopnicki Mścisław niemy w tym czasie namówił Leszka na pochód przeciw Władysławowi w Haliczu; Leszek wziął z Kamieńca Daniła; z Włodzimierza zawezwał Aleksandra a z Bełza wziął brata jego Wsewołoda i poszli na księcia szlachcica; spotkawszy się przy rzece Bobrku pobili go, Władysław uciekł lecz nie wzięli Halicza, strona szlachecka była tam silną. Leszek kazał Aleksandrowi księciu na Włodzimierzu oddać Wasylkowi i Danile dwa miasta Tychoml i Przemyśl, gdzie oni razem z swą matką rządzili. Tym czasem węgierski Andrzej zawsze uważający Galicyę za kraj swój własny, porozumiawszy się z Leszkiem pożenili swe dzieci. Koloman syn Andrzeja zaślubił córkę Leszka i siadł w Haliczu. Szlachcic Władysław umarł, Leszek otrzymał w Galicyi Przemyśl i Lubaczów, a Wasylkowi i Danile dał na Wołyniu miasto Włodzimierz. Tak więc Galicya dostała się w ręce Polski, oprócz Halicza gdzie siadł Koloman. Odtąd wpływ Polski i jej panowanie w Galicyi coraz głębsze podnosi następstwa; ruscy książęta albo byli pomordowani jak Igorewicze, lub wypędzeni, a ich drużyna rychło ustąpiwszy z kraju, tem samem zostawiła go na los rządu rzeczypospolity Polski z którą Galicya raz połączywszy, przy niej zostanie na wieki!

(Dalszy ciąg nastąpi).

lub nowe zakłady. Toż przytoczone tu uwagi posłużyć mają do objaśnienia stosunków szkolnych i nauczycielskich, wywołanych reformą w r. 1849 od razu dokonaną, a oraz do wytłómaczenia i bezstronnego ocenienia zjawiska w ustroju szkolnym nietylko w kraju naszym, lecz i w innych monarchii krajach uderzającego, a nieznanego w ustroju szkolnym państw innych.

Od ustanowienia przed kilkoma laty drugiéj komisyi egzaminacyjnéj gimnazyalnéj w Krakowie, a ulżenia suplentom w zajęciu szkolnem przez zmniejszenie godzin szkolnéj nauki, skoro się zabierali do złożenia egzaminu nauczycielskiego, tudzież od ustanowienia przed rokiem we Lwowie komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół realnych, wzrasta coraz bardziej liczba ukwalifikowanych kandydatów do szkół średnich. W niektórych zawodach szczegółowych liczba kandydatów ukwalifikowanych przechodzi liczbę posad wolnych, etatem szkół objętych. Tacy więc kandydaci, mimo uzyskanej kwalifikacyi, pełnią obowiązki nauczycielskie jako suplenci. Wpływa na to niemało i ta okoliczność, że w szkołach średnich — zwłaszcza miast większych — powtarzający się z roku na rok znaczny napływ młodzieży wywoływał potrzebę stałego utrzymywania licznych klas równorzędnych, tak, że niektóre zakłady, jak lwowskie i krakowskie, są podwójnemi, a czasem potrójnemi zakładami, wszelako tylko z liczbą posad etatowych na jeden zakład wyznaczonych. To też w równorzędnych klasach uczyć mogą tylko suplenci, chociażby już ukwalifikowani. Wywiązują się zaś z tego stosunki nie we wszem prawidłowe. I tak np. kandydat stanu nauczycielskiego złoży examin nauczycielski z pewnej grupy przedmiotów i uzyska kwalifikacyę tylko na gimnazyum niższe, obowiązany jest jednak do uzupełnienia tej kwalifikacyi w ciągu lat kilku. Jeżeli odbył przepisany rok próby, lub był rok przynajmniej suplentem, kandydat taki z niezupełną jeszcze kwalifikacyą otrzymuje posadę stałą — jeżeli posada jest wolną — z całą płacą i dodatkiem służbowym. Uzupełniwszy w lat kilka examin, uzyskuje nietylko zatwierdzenie w nauczycielstwie, ale nadto, jeżeli pełnił obowiązki nienagannie, lata służby od nominacyi — chociaż tylko na podstawie niezupełnej kwalifikacyi uzyskanej — ubiegłe, liczą mu się prawnie nietylko do emerytury, lecz i do wymiaru dodatku pięcioletniego. Tymczasem drugi kandydat równocześnie złożył odrazu examin na całe gimnazyum, a zdarzyć się może, że go o rok lub dwa lata wcześniej złożył niż tamten; odbywał rok próby i pozostaje ciągle suplentem, bo niema posady wolnej do tych przedmiotów, z których na całe gimnazyum otrzymał kwalifikacyę; pełni więc obowiązki nauczycielskie jako suplent przez lat kilka za remuneracyą 60% od płacy nauczycieli, i bez prawa, aby mu te lata — nawet w razie znakomitego pełnienia obowiązków — po otrzymaniu stałej posady, kiedyś przynajmniej do emerytury były zaliczone.

W tamtym razie już kwalifikacya niezupełna wszelkie nadaje prawa, w tym kwalifikacya zupełna żadnych praw nie zabezpiecza, a nabycie lub nienabycie tychże praw nie na kwalifikacyi, nie na jakości pełnienia obowiązków, lecz na prostym polega przypadku, tj. na tem tylko, czy posada do tych lub do owych przedmiotów jest opróżnioną. Można wprawdzie na to powiedzieć, że nabycie praw tylko na uzyskaniu nominacyi może zależeć. Zapewne byłaby to uwaga całkiem słuszna i zgodziłby się na nią można w stosunkach całkiem uregulowanych, tj. wtedy, kiedyby wszystkie posady we wszystkich szkołach miały nauczycieli stałych. W takim stanie rzeczy wszyscy aspiranci do zawodu nauczycielskiego, odbywszy bezpłatnie rok próby, czekaćby musieli na opróżnienie posad i na nominacye, któreby im prawa nadawały. Ależ w stosunkach naszych dzisiejszych rzecz się ma inaczej: posady nieobsadzone są, bo inaczej nie byłoby suplentów po szkołach średnich. Ta tylko zachodzi okoliczność, że wedle dzisiejszego ustanowienia w szkołach średnich, co do obsadzania posad w każdym zakładzie, jest pewna tylko liczba posad ustanowiona, i to wedle poszczególnych grup przedmiotów naukowych.

Jeżeli więc posady np. dla historyi i geografii są obsadzone, a nie są obsadzone inne posady, filologiczne, wtedy na te posady powołuje się suplentów, którzy uczą bądź języków starożytnych, bądź nowożytnych, bądź jeśli w zakładzie są klasy równorzędne — uczą przedmiotów, do których otrzymali kwalifikacyę. W takim razie praca ich w zakładzie jest niezbędną, a przypuszczać można, że jeśli już uzyskali kwalifikacyę, także przydatną będzie.

Wszak nabyta w jakimkolwiek kierunku kwalifikacya nauczycielska służy już za rękojmię, chociażby tylko pod tym względem, że ten, kto otrzymał kwalifikacyę, przez lat kilka musiał się oddawać pracy naukowej, a ostatecznie przed powołaną do tego komisyą złożył jej dowody. Toż i władza szkołami zarządzająca, skoro ma do wyboru między kandydatem już ukwalifikowanym a kandydatem bez kwalifikacyi, prędzej się skłoni do nadania suplentury ukwalifikowanemu. Słuszność więc w takich razach wymagałaby, aby suplentowi mającemu kwalifikacyę nauczycielską a pełniącemu obowiązki w całym zakresie albo płacono całą płacę nauczycielską jako nauczycielowi tymczasowemu do czasu, dopóki nie otrzyma stałej posady, lub jeśli płacąc mu 60% od płacy nauczycielskiej, skarb na pracy jego 40% dodatku służbowego i kwotę na pięciolecie przypadającą, któreby stałemu nauczycielowi płacić musiał, oszczędza, aby mu lata na zastępstwie spędzone przynajmniej prawnie do emerytury zaliczono.

Ale nietylko położenie suplentów ukwalifikowanych, lecz dola ich kolegów bez kwalifikacyi zwrócić musi na siebie uwagę, zwłaszcza jeśli porówna się ich położenie z położeniem tak zwanych praktykantów w różnych gałęziach służby rządowej. Wszak praktykantom tym, którzy ukończywszy studya uniwersyteckie, a nawet i takim, którzy ich nie odbywali — z wyjątkiem pisarzy dziennych — liczą się lata służby od złożenia przysięgi. Suplenci szkół średnich, ukończywszy studya w wydziale filozoficznym, złożywszy dowody przysposobienia się naukowego w seminaryach uniwersyteckich i w licznych odbytych tak zwanych kollokwiach, bo takim tylko władza szkolna zastępstwo nauczycieli powierza, składają wprawdzie przysięgę, obejmując pełnienie obowiązków, wszelako lata ich pracy w zawodzie, chociażby skutecznej i uznawanej, nie nadają im nawet praw praktykantów, nie stanowią służby, uprawnionej do zaliczenia w emeryturę.

To też stosunki te wszystkie zważywszy, komisya edukacyjna sądzi, że daje wyraz uczuciu słuszności, jeżeli wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał zastępcom nauczycieli szkół średnich prawo, mocą którego liczonoby im lata na zastępstwie nauczycielskiem spędzone, jako czas służby rządowej, spędzonej w zawodzie nauczycielskim.

We Lwowie dnia 6 kwietnia 1876 r.

Dr. Józef Majer. Przewodniczący. *Zygmunt Sawczyński.* Sprawozdawca.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 20 kwietnia.

22gie posiedzenie Sejmu krajowego.

Z początku posiedzenia komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę p. Hoszarda w sprawie używania języka niemieckiego w dyrekcyi domen i lasów w Bolechowie i obsadzania posad przy tej dyrekcyi obcokrajowcami. Komisarz rządowy oświadcza, iż co do języka, używanego w dyrekcyi domen i lasów w służbie wewnętrznej odpowiedzieć nie może, albowiem dyrekcya ta jest niezawisłą od władz krajowych i podlega bezpośrednio ministerstwu rolnictwa. To jednak oświadczyć może, że Dyrekcya koresponduje z Namiestnictwem po polsku. Co do obsadzenia posad leśnych i leśniczych cudzoziemcami, oświadcza komisarz rządowy, że obecny przełożony tejże dyrekcyi p. Siegler jest krajowcem i jak to wiadomo mówcy, chciałby uzyskać krajowców na te posady. Jednakże z powodu braku ukwalifikowanych krajowców musiano powołać obcokrajowców.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi administracyjnej wnioski Wydziału krajowego o pobieranie wiktu z kuchni szpitalnej przez rządcę szpitala p. E. Malinowskiego i względem potrzeb zakładu obłąkanych w Kulparkowie celem wewnętrznego urządzenia oddziałów mężczyzn i kobiet.

P. Antoniewicz pragnął, aby drugi przedmiot wziąć natychmiast pod obrady bez odsyłania go do komisyi, wszelako wniosek ten upadł.

Przystąpiono potem do obrad nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa.

Po przemówieniu sprawozdawcy odrzucono wniosek odraczający p. Krzeczunowicza i przystąpiono do dyskusyi specyalnej, ponieważ p. Krzeczunowicz zapowiedział poprawki do wszystkich paragrafów a p. Kowalski do kilku.

Dyskusya nad 4ma paragrafami tej ustawy trwała przez 3 godziny. Daremne byłoby usiłowanie streścić takową, co w obec tego, że ustawa ta ma znaczenie czysto tylko lokalne nie przedstawiałoby nadto żadnego interesu. Ustawa zawiera 80 paragrafów, opracowaną jest na podstawie ustawy budowniczej dla Wiednia. P. Krzeczunowicz dotąd spełnił w zupełności swoją zapowiedź, gdyż do każdego paragrafu czynił poprawki, które po największej części upadły. Około 2 godziny p. Zyblikiewicz wnosił, aby przez wzgląd na zmarnowanie czasu odesłać projekt wraz z poprawkami pp. Krzeczunowicza i Kowalskiego do komisyi z poleceniem, aby takowy jeszcze raz rozważyła i nazajutrz przedłożyła. Tym sposobem uniknięto by mówienia na pełnem posiedzeniu, gdyż komisya mogłaby wnioskodawców zaprosić i niektóre poprawki przyjąć. Wniosek jednakże upadł i obradowano nad temi 4 paragrafami do godz. 3 popołudniu, poczem Marszałek odroczył posiedzenie do godz. 4.

Lwów 20 kwietnia.

22gie posiedzenie sejmowe (wieczorne).

Całe posiedzenie zajęły obrady nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa. Niezliczone poprawki p. Krzeczunowicza i kilku innych posłów, jak pp. Wodzickiego, Chrzanowskiego, Kowalskiego i t. d. rozwlekły obrady tak, iż uchwalono zaledwie 20 dalszych §§fów t. j. do 27. Ustawa projektowana mnóstwo ma rażących usterek stylistycznych — a zdaniem niektórych posłów także i rzeczy samej się tyczących. Przy §. 28 zabrakło kompletu i marszałek odroczył posiedzenie do jutra.

Lwów 20 kwietnia.

○. Cały dzień dzisiejszy sejm strawił nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa. Chociaż bowiem ustawa ta wyszła z inicyatywy samego miasta i tam już przedyskutowano ją i przyjęto, chociaż następnie obradował nad nią Wydział krajowy i komisya sejmowa i chociaż sejm sam odrzucił już wniosek o przejście nad nią do porządku dziennego, jako też równoznaczny wniosek o odroczenie sprawy; to jednak poseł Krzeczunowicz może jeszcze sprowadzi jej upadek, gdyż zapowiedział poprawki do każdego paragrafu i przez cały dzień dzisiejszy słowa dotrzymuje. W skutek tego uchwalenie ustawy postępuje tak wolno, że do godziny 6½ popołudniu wszystkiego 10 paragrafów zostało przyjętych. Ustawa więc z powodu stylistycznych poprawek zwróconą będzie do komisyi dla ostatecznej redakcyi i może nie doczekać się trzeciego czytania.

Jutro miały rozpocząć się obrady nad budżetem, ale zapewne nie przyjdzie do nich, gdyż ustawa budownicza stanie na przeszkodzie. Ponieważ zaś sejm, jak słychać, najdalej we środę ma być zamkniętym, przeto zaledwie pozostaje mu czas na załatwienie budżetu, który zwykł zabierać dwa albo trzy dni obrad. Potem już mało spraw może być traktowanych. Z pomiędzy najważniejszych wniosek posła Gniewosza o zmianę ustawy drogowej bez wątpienia upadnie zgodnie z wnioskiem komisyi drogowej; co zaś do reformy administracyjnej, dotychczas nie wiadomo nawet, czy będzie postawiona na porządku dziennym. Wczoraj komisya administracyjna obradowała nad tym wnioskiem cały wieczór i po żywej dyskusyi odrzuciła prawie jednomyślnie wniosek o przejście do porządku dziennego nad całym projektem posła Dunajewskiego. Uchwała ta jednak niczego nie przesądza, wiadomo bowiem, że ani sejm nie może obradować w tak spóźnionej porze nad całością projektu reformy, ani nawet komisya nie jest w stanie przedyskutować całego planu organizacyi władz administracyjnych, tem więcej, że zdania w komisyi są bardzo podzielone. Jeżeli więc komisya weźmie pod obrady tylko kilka głównych myśli wniosku posła Dunajewskiego, ale będzie punkt po punkcie przechodziła całą osnowę wniosku, w takim razie można być pewnym, że ta dyskusya w komisyi byłaby całkiem zbyteczną, gdyż sejm zostanie pierwej zamknięty, aniżeli komisya skończy swą pracę. Obawa podobnego kroku tem jest większą, że wniosek reformy ma w komisyi wielu przeciwników, którzy jednak nie bardzo pragną przed wyborami zbyt stanowczo stanąć przeciw reformie, na którą tak wielki kładzie nacisk przeważna część Wydziałów powiatowych tak zachodniej jak i wschodniej Galicyi.

Chociażby jednak udało się zwolennikom *status quo* zagadać reformę w komisyi i nie dopuścić do dyskusyi w pełnej Izbie, może ona śmiało stanąć w programie wyborczym, gdyż wyborcy doskonale wiedzą, że sprawa ta w przyszłej kadencyi musi być rozstrzygniętą i niewątpliwie będą się starali poznać zapatrywania kandydatów na tę żywotną sprawę. Dyskusya w Izbie byłaby zawsze pożądaną, o ile wyjaśniłaby zapatrywania często na przedwyborczych zgromadzeniach pokrywające się ogólnikami.

Wiedeń 20 kwietnia.

(*R.*) Dnia wczorajszego wieczorem nastąpił nader pomyślny zwrot w sprawie układów między obu rządami. Cokolwiek jeszcze pozostaje do zrobienia, dziś można uważać ugodę za załatwioną i za zawartą. Jeszcze wczoraj po południu przypuszczano możność rozbicia się rokowań, lecz wieczorem nastąpiło zbliżenie obopólne. Lubo każda z stron poczyniła jeszcze ustępstwa, wszelako w głównych kwestyach, jak wam już zapowiadałem, gabinet przedlitawski ocalił swą pozycyę. Stan sprawy wschodniéj, zwłaszcza wzrost powstania, wpłynęły niezmiernie na spieszniejsze ukończenie układu. W miarę gdy mnożą się trudności monarchii, zwłaszcza kłopoty Węgier, którym rozwój sił słowiańskich choćby w Turcyi nie może być miłym, ustalenie jedności wewnętrznéj w Austryi jest nieodzownem, choćby kosztem ofiar ze strony węgierskiéj. Już biuletyn wczorajszéj *Pester Corresp.* widocznie inspirowany, kazał przewidzieć, jakim będzie rezultat rokowań, albowiem podług tego biuletynu oba parlamenty zapewne zgodzą się na opinię korony, że żaden gabinet w chwili obecnéj nie powinien ustąpić, jakkolwiek wypadnie ugoda. Oświadczenie to dowodzi, że Węgrzy gotowi do ustępstw, spodziewając się pobłażania ze strony swego parlamentu. Dobrze w każdym razie, iż korona nie wchodzi bezpośrednio w grę i że nie jest zmuszoną dźwigać całego ciężaru odpowiedzialności. Wprawdzie jeszcze nie we wszystkich punktach kompromis już jest gotowym, ale mniemamy, że reszta już zasadniczych nie przedstawia trudności. Zdaje się, że tylko w sprawie bankowéj, tudzież w najważniejszéj, bo najtardziéj spornéj sprawie, tj. co do podatków niestałych, układ również już stanął między rządami, lecz ostatecznie zawisł od rezultatu pogadanki ministrów węgierskich z przywódzcami parlamentarnymi. Powtarzamy atoli, że rezultat ten, wobec skłonności ministrów węgierskich do porozumienia i wobec ich wpływu na swe koła parlamentarne, niepodpada żadnéj wątpliwości. *Polit. Corresp.* i *Pester Corresp.*, jedna z austryackiéj, druga z węgierskiéj strony urzędowéj, równobrzmiące zamieszczają oświadczenie w dzisiejszem wydaniu wieczornem, co również wskazuje o zgodnem usposobieniu wzajemnem. Wiadomości dzisiejsze wpłyną zapewne na targ pieniężny, który zostawał tak długo pod obuchem niepewności.

Abendpost dzisiejsza powtarza owe listy z *Nordd. Allg. Ztg*, mające potwierdzić, że niezachodzi żadna obawa w zakłóceniu pokoju europejskiego, ni zamącenia zgody między trzema mocarstwami północnemi. Zachowanie się dzienników rządowych i półurzędowych we wszystkich trzech stolicach dowodzi zatem, że w kołach rządowych panuje optymistyczne zapatrywanie w sprawie wschodniej. Oby ono okazało się uzasadnionem! Optymizm ten utrzymuje, że twierdzenie Muchtara Paszy, jakoby 7,000 Czarnogórców brało udział w walce ostatniej w wąwozach Dugskich, jest czystym wymysłem celem usprawiedliwienia klęski, jaką poniosły wojska tureckie.

Proces porucznika barona Ertla, który sprzedawał plany wojskowe obcym ambasadom, skończył się ukaraniem winowajcy 10 letniem więzieniem. Srogi ten wymiar kary dowodzi wysokości i znaczenia winy.

Wiedeń 20 kwietnia. *Politische Corresp.*, organ jak wiadomo półurzędowy, pisze dziś o rokowaniach węgierskich: „Narady obu rządów doprowadziły w kilku istotnych punktach do zgody. W innych punktach nie można było jeszcze osiągnąć porozumienia. Zanim jednak nastąpić będzie mogła ostateczna decyzya, ministrowie węgierscy uważali za potrzebne powrócić do Pesztu, aby się porozumieć z członkami swego stronnictwa“.

— Nadspodziewanie ustawa o Trybunale administracyjnym wywołała dyskusyę publiczną w kierunku tym, iż powstała wątpliwość co do czasu, od którego ma obowiązywać. *Presse* zamieszcza w tej mierze następujące uwagi:

„Dziwne stosunki zachodzą w naszem nowszem ustawodawstwie; skoro pojawi się ważniejsza ustawa, wszczyna się między uczonymi spór o termin, w którym ona ma wejść w życie. Zdawałoby się, że ustawodawca, nauczony doświadczeniem potrafi przez wybór właściwego wyrazu usunąć wszelkie wątpliwości co do terminu, w którym pewna ustawa ma wejść w życie. Zdawałoby się także, że ustawodawca posiada środki, za pomocą których może już z góry przerwać wszelką dyskusyę nad tem, w jakim terminie ma wejść w życie pewna ustawa, a to po prostu tym sposobem, iż w samej ustawie nie poda terminu. W takim wypadku bowiem rozstrzyga całkiem jasne postanowienie ustawy z d. 10 czerwca 1869 w Dzienniki ustaw państwa, która stanowi, że skoro w ogłoszonej ustawie nie jest podany jej termin wejścia w życie, to zaczyna ona obowiązywać po upływie 45 dni od ogłoszenia w Dzienniku ustaw państwa. Zdawałoby się tedy, że co do terminu, w którym nowa ustawa o trybunale administracyjnym ma wejść w życie, nie może powstać żadna wątpliwość. Mimo to podniesiono rozmaite wątpliwości. Tym razem musimy wziąć w obronę ustawodawcę; był on całkiem jasnym i tylko źle został zrozumiany. Zaszlibyśmy bardzo daleko, gdybyśmy chcieli wyjaśniać wszystkie podnoszone wątpliwości; ograniczymy się więc tylko na wyjaśnieniu jednego błędnego zapatrywania. Zapatrywanie to jest ważnem dla tego, ponieważ dotyka kwestyi, o ile zarządzenia administracyjne wydane przed ustanowieniem trybunału administracyjnego, mogą być wytaczane przed tym trybunałem.

Przedewszystkiem musimy nadmienić, że w ustawie o trybunale administracyjnym nie ma wyraźnej wzmianki, kiedy ona wchodzi w życie. W tym wypadku musi być więc zastosowaną powyżej przytoczona ustawa z 10 czerwca 1869 r., według której ustawa o trybunale administracyjnym wejdzie w życie po upływie 45 dni, licząc od dnia umieszczenia w Dzienniku ustaw państwa. Dnia 2 kwietnia r. b. rozesłano numer Dziennika ustaw państwa z ustawą o trybunale administracyjnym, 45 dzień kończy się więc d. 17 maja r. b. i z tym dniem wchodzi w życie ustawa o trybunale administracyjnym, to znaczy, że żadne postanowienie zawarte w tej ustawie, nie ma znaczenia przed dniem 17 maja. Z tym dniem nabierają orzeczenia i rozporządzenia władz administracyjnych kwalifikacyi do wytoczenia wobec trybunału administracyjnego. Jeżeli więc jakieś zarządzenie albo orzeczenie władzy administracyjnej stało się prawomocnem przed d. 17 maja, a więc jeżeli został wyczerpany tok instancyj, albo jeżeli został zaniedbany termin wyznaczony do wniesienia rekursu, naówczas nie może ulegać wątpliwości, że ta sprawa nie może być przedłożoną trybunałowi administracyjnemu, albowiem dopiero z dniem 17 maja 1876 r. trybunał ten może rozstrzygać w sprawach zakwestyonowanych zarządzeń i orzeczeń, a orzeczenie administracyjne powzięte d. 16 maja 1876 w myśl dotychczas obowiązujących przepisów, i posiadające charakter prawomocności, usuwa się z pod nowej ustawy, tak samo jak orzeczenie prawomocne powzięte d. 16 maja 1806 r. Dnia 16 maja 1876 r. nie ma bowiem jeszcze ustawy o trybunale administracyjnym tak samo, jak nie było jej d. 16 maja 1806 r.

Gdyby trybunał administracyjny rozpoczął swą czynność w tym samym dniu, w którym sama ustawa wejdzie w życie, mógłby zajść ten zajmujący wypadek, że trybunał w pierwszym dniu swego istnienia nie miałby wcale żadnej czynności, gdyż te przedmioty jego czynności t. j. administracyjne orzeczenia i rozporządzenia, które stały się prawomocnemi w d. 16 maja 1876, usunęły się z pod jego judykatury. Te zaś orzeczenia i rozporządzenia administracyjne, które w dniu 17 maja nie byłyby jeszcze prawomocnemi, musiałyby w myśl § 5 ustawy o trybunale administracyjnym być uchylone z pod jego judykatury, gdyż w myśl tego paragrafu można do trybunału administracyjnego wnosić zażalenia dopiero wówczas, jeżeli sprawa w drodze administracyjnej została już zupełnie załatwioną. A więc dopiero d. 18 maja mogłoby wpłynąć do trybunału pierwsze zażalenie. Ale ustawa naznacza trybunałowi rozpoczęcie czynności znacznie później po wejściu w życie samej ustawy; postanawia ona bowiem w § 47, że trybunał rozpocznie swą czynność dopiero w trzy miesiące po ogłoszeniu ustawy, a więc skoro ustawa została ogłoszoną d. 2 kwietnia, rozpocznie trybunał swą czynność d. 2 lipca r. b. D. 2 lipca r. b., t. j. w dniu otwarcia, otrzyma trybunał administracyjny do załatwienia wszystkie te sprawy, które począwszy od 17go maja r. b. stały się prawomocnemi przez wyczerpanie całego toku instancyi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 kwietnia. Z początkiem marca miały się rozpocząć roboty około Sukiennic W tym celu wypowiedziano sądownie pobyt tamże wszystkich kramarzy i przekupniów, a jednak dotąd nie widzimy jeszcze, aby roboty rozpoczęły się, prócz rozbierania dachu na przystawkach zewnętrznych. Radzibyśmy, aby budowa rozpoczęła się jakimś aktem inauguracyjnym, zwykle rozpoczynającym budowę lub odnowę gmachów publicznych albo zabytków budowniczych, jak np. przez zdjęcie lub otworzenie gałek wieżyc, gdzie zapewne znajdą się jakie pamiątki z dawnych czasów.

— Dyrekcya teatru nadesłała nam dziś 54 złr. 30 c., jako czysty dochód z przedstawienia teatralnego danego 15 b. m. na korzyść wdów i sierót po górnikach w Bochni.

— Na pogorzelców w Piwniczny otrzymaliśmy od N. N. 2 złr., od U. 1 złr.; od N. N. na Unitów 2 złr., dla sierót po Bratkowskim 1 złr.

— Wykład publiczny Dr Michała Bobrzyńskiego „Kazania sejmowe Skargi“ miany 29 marca na dochód ubogich pod opieką Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo, wyszedł właśnie z druku nakładem Anczyca i Spółki.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 9ty publiczny wykład prof. Dr Teofila Ziemby: „Mickiewicz, jego życie i pisma na podstawie najnowszych badań.“

— Przedstawienie zapowiedzianej już przed parą tygodniami operetki w 3ch odsłonach Fr. Suppego p. t.: *Lekka kawalerya* nastąpi jutro na dochód p. Morozowicza. W 1ej i 3ej odsłonie wykonany będzie „walc styryjski“ i „czardasz“ w cztery pary układu p. Ekera. Do licznego zgromadzenia się byłoby zbytecznem zachęcać publiczność na pierwsze przedstawienie nieznanej tu operetki, a do tego i beneficyant w rolach charakterystycznych i w operetkach niezaprzeczone położył zasługi, co również stanowić będzie zapewne tym razem zachętę.

— W sam wielki Piątek t. r. zdarzył się nader rzadki u nas wypadek wystąpienia sądu w obronie własności przywileju. Nadesłane do Krakowa żniwiarki nazwane „Silesia“ pruskiego wyrobu, zostały na mocy orzeczenia rzeczoznawców, że w konstrukcyi ich jest podrobiony system Youla, na który w Austryi wydany był patent, sądownie opieczętowane i skonfiskowane, aż do dalszego przeprowadzenia procesu o naruszenie własności przywileju. Proces ten wytoczony został przez powoda Anglika, za pośrednictwem adwokata tutejszego Dr Rettingera. Czynność sądowa opieczętowania i t. d. trwała przez cały wielki Piątek do 10ej wieczór bez przerwy i przez pół dnia wielkiej Soboty. Powód złożył do depozytu sądowego złr. 1000 jako zabezpieczenie na wypadek, gdyby procesu niewygrał.

— Onegdaj znikła z domu rodzicielskiego na Kleparzu 12-letnia Rozalia Milanowska, córka wyrobnika, a jest podejrzenie, że uprowadziła ją służąca tamże Maryanna Konarska z Pcimia w powiecie Myślenickim, licząca lat 20, gdyż i ona tego dnia opuściła służbę u Milanowskich. Rozalia jest mała, twarzy okrągłej, włosów ciemno-blond, oczu niebieskich, ubraną była w kaftanik i spodniczkę w białe kropki, bez obuwia; Konarska zaś wzrostu niskiego, twarzy okrągłej czerwonej, włosów ciemnych, ubrana w ciemną perkalową spodnicę i chustkę ciemną w paski.

— Z powodu wczorajszej naszej wzmianki o zatamowaniu przejścia wolnego w ulicy Różanej i zarzutu zrobionego stąd komisarzowi obwodowemu, odbieramy od p. Rupalskiego pismo donoszące, że upomnienia jego kilkakrotne a nawet raporta składane Magistratowi nie osiągnęły żadnego skutku, komisarze zaś obwodowi nie mają wcale władzy wykonawczej, więc ograniczać się muszą do raportów. Wyjaśnić tu winniśmy, że na żałoby zanoszone do Magistratu w takich lub innych rzeczach, odbiera się zwykle odpowiedź, że komisarz obwodowy nie złożył raportu; chcieliśmy przeto zacząć od wezwania p. komisarza i dowiadujemy się też, że raporta były i są, lecz nie przyniosły skutku. Nie pierwsza to zresztą w ulicy Różanej przerwa komunikacyi. Stoi tam bardzo często na chodniku (!) i w poprzek ulicy wóz piekarza, a wtedy już nie ma rady dla przechodniów, tylko wracać się i obchodzić innemi ulicami.

— Wczoraj wieczorem znaleziono w kanale w ulicy Reformackiej żyjącą jeszcze dziewczynkę, parę tygodni mieć mogącą, którą straż policyjna oddała do szpitala św. Łazarza i wyśledziła następnie matkę Agnieszkę Barcikowną, służącą, z powiatu Olkuskiego, która się przyznała, że nędza przywiodła ją do rzucenia dziecka.

— Dziś o 4ej rano stróż browaru pod L. 74 przy ulicy ś. Filipa na Kleparzu dostrzegł kradzież odzieży i różnych przedmiotów z piwiarni, z zamkniętej szafy, wartości kilkudziesiąt złr., i zawiadomił o tem patrol policyjny przechodzący tamtędy. Patrol dognał uchodzącego Aleksandra Jajkiewicza, kelnera bez zajęcia, który służył tam dawniej i znał miejscowość. Wlazł on przez okienko nad drzwiami; część rzeczy miał jeszcze przy sobie a część ich ukrył pod drzewem, gdzie je znaleziono.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj Zofię Brydzińską z Żywca służącą, która skradła w służbie kanarki.

— Dziś straż policyjna ujęła Stanisława Typera, czeladnika szewskiego z Tarnowa, poszukiwanego przez sąd powiatowy w Lundenburgu w Dolnej Austryi za kradzież. Typer przyznał się zaraz.

— Od czasu nieszczęśliwego wypadku w kopalni bocheńskiej d. 3 stycznia b. r., kiedy dwaj mężowie uwiedzeni uczuciem powołania swego, odważyli się puścić się szybem do zaczadzonej kopalni i śmierć tam znaleźli, przekonano się o niepraktyczności istniejących sygnałów szybowych, które dzwonkiem tylko z pojedynczych przestanków, czyli tak zwanych podszybiów dawane być mogą.

Dla tego rozmyślano nad urządzeniem odpowiedniejszem bezpośredniego porozumiewania się między osobami siedzącemi w klatce gończej w głębi szybu podczas jej ruchu, a maszynistą kierującym tym ruchem. Nader praktyczny a prosty sposób takich sygnałów urządził w tych dniach Zarząd salinarny w Wieliczce w szybie Daniłowicza, którą to drogą górnicy i turyści pielgrzymkę podziemną odbywają, a to w następujący sposób:

Obok ślizów szybowych przybito w nieprzerwanym szeregu pionowym rurki żelazne średnicy 3 centymetrów, mianowicie od najgłębszego podszybia aż na wierzch, w ten sposób, ażeby takowe do rozpór szybowych nie dolegały, lecz żelaznemi hakami podtrzymywane, brzmienie dobitnie przewodziły. Koniec ostatniej dziurki od wierzchu odpowiednio zgięty i złączony z szeregiem rurek przeprowadzonych do miejsca, gdzie maszynista przy sterownicy stoi, zakończony jest akustycznym lejkiem blaszanym. Nad daszkiem klatki znajduje się młotek na dźwigni osadzony, który za lekkiem pociągnięciem sznurka potrzebną liczbę uderzeń o rurki uskutecznia i brzmienie wywołane w tej chwili do uszów maszynisty doprowadza. Podług liczby uderzeń można dać maszyniście sygnał bezpośrednio z klatki, czy ma bieg machiny wstrzymać, albo jazdę do góry lub na dół zmienić. Jednokrotne uderzenie znaczy „stać“, dwukrotne „na dół“, trzykrotne „do góry“. W ten sposób można w jednej chwili pokierować biegiem klatki podług potrzeby.

Praktyczność sygnału tego za pomocą przewodu brzmienia przewyższa nawet sygnały elektrycznym prądem dawane, ponieważ raz osadzone rurki nie podlegają zepsuciu i nie wymagają starania, jakiegoby potrzeba dla utrzymywania działalności bateryi elektrycznej.

Wieliczka 20 kwietnia 1876 r.

Stanisław Strzelecki
c. k. Zarządca kopalni.

— Znany na całą Galicyę, Węgry i Szląsk rabin sądecki Halberstam, umarł onegdaj, licząc lat 84. Jego to syn skazany został sądownie za klątwę rzuconą z powodu sporu cywilnego dwóch współwierców.

— Ponieważ w Wiedniu Kasa Oszczędności poniosła wielkie straty skutkiem pożyczek na papiery publiczne i eskontowania weksli niewypłaconych, nie potrzebowała jednak pokrywać strat dochodzących do 1,000,000 złr. z funduszu żelaznego, wynoszącego 4 mil. złr., przeto rozeszła się i po Lwowie pogłoska o złym stanie interesów Kasy lwowskiej. Z tego powodu posiadacze szczególnie małych kwot złożonych w kasie rzucili się po odbiór ich. Nie potrzebowali na to czekać, ale gdyby o większe kwoty na raz chcieli się wszyscy upomnieć, zaszłaby niemożność bezzwłocznej wypłaty, bo przecież każda Kasa Oszczędności ma kapitały ulokowane a nie może ich trzymać w skrzyniach żelaznych.

— Telegram doniósł nam był o krwawej utarczce w Limerick w Irlandyi między stronnikami *Home Rule* czyli partyi seperatystów irladzkich, żądających osobnego parlamentu i tylko unii osobistej z Anglią — a Fenistami, którzy chcą zupełnego oderwania Irlandyi od Anglii. Bitka ta zaszła w drugie święto W. Nocy. *Times* tak o niej w telegramie donosi: Na dzień ten była naznaczona demonstracya *Home Rule*, a mieli na niej znajdować się deputowani Izaak Butt, O'Shanguessy i O'Sullivan. Przyjmowały ich w dworcu kolei tłumy ludu z cechami, muzyką, chorągwiami, i czekały na nich pojazdy świetnie przystrojone. Gdy tłum 4,000 ludzi wynoszący doszedł do posągu O'Connella, rzucili się nań Feniści uzbrojeni w noże i pałki, rozegnali naprzód muzykę idącą przodem, potłukli jej narzędzia muzyczne, potargali chorągwie cechów i gieład, a napadnięci niespodzianie homeruliści zaczęli się naprzód cofać, ale przyszedłszy do siebie, dopadli kamieni i uzbroiwszy się w co mogli, uderzyli na napastników. Wtedy powstała zacięta bitka. Mieszczanie, nie biorący w niej żadnego udziału, poczęli uchodzić, lecz i z nich nie jednemu dostało się kamieniem albo kijem; kobiety nawet wmieszane w tłum były ofiarą tego starcia. Feniści musieli wreszcie ustąpić a homeruliści pozostali panami placu boju. Z jakich 70 osób wyszło z tej bitki mocno pokaleczonych, a niektóre bardzo niebezpiecznie, mianowicie te, które w popłochu upadły i były zdeptane nogami. Policya za późno przybyła na miejsce i tylko aresztowała wielką liczbę uczestników bitki. Jeden szynk, dokąd się Feniści schronili, został wzięty szturmem i do szczętu zburzony. Po uciszeniu się Butt i O'Shanguessy zabrali się do mów, ale mało kto słyszał ich. Przez całą noc krążyły patrole wojskowe i konstable.

— Pokazywano już nieraz w Europie rzadkie istoty ludzkie z plemienia Azteków, które nie są właściwie karłami, przypadkowo urodzonymi, lecz odmiennemi od wszystkich innych plemion ludzkich istotami bardzo małego wzrostu, których już stare tradycye greckie nazywały Pigmejami. Azteków tych znajdowano dotąd w Mexiku. Musieli oni niegdyś zaludniać całe okolice, lecz wyginęli prawie do szczętu. W kraju Stanów Zjednoczonych Tennessee, w okolicy Coffee County odkryto temi czasy ogromny cmentarz, w którym znaleziono około sto tysięcy skieletów ludzi wysokości 3ch stóp, w postaci siedzącej. Wnosić stąd można, że kraj ten był gęsto zaludniony i to ludźmi rodu karlego.

— Lody na Newie pod Petersburgiem puściły 18go kwietnia a nazajutrz było 14° R. ciepła w cieniu.

Teatr. Jutro w sobotę dnia 22 kwietnia, na dochód Rufina Morozowicza, po raz pierwszy, operetka w 3ch odsłonach Fr. Suppe'go, tłumaczenie Juliana Miłkowskiego: *Lekka kawalerya*. Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 19 kwietnia pogoda, po południu deszcz; termometr od 4·7 doszedł do 17·4 C. Dnia 20 również pogoda, wieczorem mały deszcz; termometr od 10·3 doszedł do 23·4 C. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 21 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 739.6 milimetrów, termometru 10·4 C. Wiatr południowo-zachodni.

— W sobotę dnia 22 kwietnia: Śgo Sotera i Śgo Kaja papieży męczenników.

Sprawy sądowe.

Wyrok w sprawie podporucznika bar. Ertla.

W znanej sprawie o sprzedanie pełnomocnikowi wojskowemu przy poselstwie rosyjskiem w Wiedniu planów, rysunków i *ordre de bataille*, zapadł w przeszłym tygodniu wyrok, a we środę ogłoszony został winnemu.

Sąd wojskowy w Wiedniu orzekł: „Bar. Hipolit Ertl v. Krehlau, rodem z Leoben, liczący lat 23, katolik, stanu wolnego, obecnie c. k. podporucznik w 12ym batalionie strzelców, winnym jest zbrodni szpiegostwa z §§ 324 i 325 U. K. W., jak niemniej wykroczenia przeciw karności i porządkowi przez lekkomyślne zaciąganie długów z §. 269 lit. h, za co skazanym zostaje na pozbawienie stopnia oficerskiego, utratę szlachectwa co do swej osoby i na ciężkie dziesięcioletnie więzienie, obostrzone postem raz w miesiąc".

Powołane paragrafy ustawy karnej brzmią w całej osnowie:

„§. 324. Zbrodnię szpiegostwa popełnia, kto przygotowania lub przedmioty odnoszące się do siły zbrojnej państwa, przez administracyę publicznie nie zarządzone lub nie ogłoszone, w innym jak w §. 321 oznaczonym czasie (w czasie wojny) w tym celu wyśledza, aby o nich dać wiadomość obcemu państwu lub rokoszanom.

§. 325. Szpieg taki ma być w miarę użytego podstępu, ważności szpiegostwa i wielkości szkody zrządzonej przez to państwu, ukarany ciężkiem więzieniem od roku do lat 5, a jeżeli istotnie, o tem co wyszpiegował, zawiadomił obce państwo lub rokoszan, ciężkiem więzieniem od 5 do 10 lat."

Z brzmienia więc tych paragrafów wypływa, iż Ertl skazany został według najwyższego wymiaru kary, przepisanego na wypadek, jeżeli szpiegostwo popełnione zostało w czasie pokoju. Zbrodnia ta w czasie wojny zagrożona jest karą śmierci (§§. 321 i 322 U. K. W.).

Według opisów w dziennikach wiedeńskich, jako oskarżyciel występował w tej sprawie przed sądem wojskowym major audytor Treyer, który skreślił krótki szkic całego przebiegu sprawy, poprzedziwszy go kilkoma szczegółami z życia oskarżonego. Hipolit Ertl z początku bronił się w ten sposób, iż utrzymywał, że chciał sprzedać mapy nie mające żadnego znaczenia i wartości; skoro mu jednak przedstawiono dowody, przyznał się szczegółowo do zbrodni. Mianowicie korzystając ze znajomości i stosunków z kolegami, zapoznał się z *ordre de bataille* obrony krajowej i zrobił sobie kopię planów twierdzy ołomunieckiej; wreszcie, kiedy był tam wysłany do zdjęcia mapy z okolicy. Aby na siebie nie zwrócić uwagi przy odwiedzaniu różnych poselstw, zmieniał kilkakrotnie mundur na ubranie cywilne. Wiadomo, że powiodło mu się sprzedać plany pułkownikowi Mołostwowa. Z otrzymanych od niego 8000 rubli spłacił częściowo swoje długi, resztę przetrwonił. Na zasadzie tego przyznania się wydano powyższy wyrok. Sąd składało: dwóch kapitanów, dwóch poruczników, dwóch podporuczników i jeden oficer sztabowy, jako przewodniczący.

Nadmienić jeszcze wypada, że oskarżony przez podstępne wyzyskiwanie zaufania swych kolegów, naraził ich także na odpowiedzialność. Porucznik B., który nieprzypuszczając podstępu i ufając sumienności i honorowi oficera, udzielił mu wiadomości, o jakie go zapytywał, skazany został na sześciomiesięczny areszt.

Hipolit Ertl, który w ostatnich czasach bardzo był złamany na duchu, usłyszawszy wyrok zemdlał i musiał być wyniesionym z sali.

Naczelnik gminy z mocy swej władzy urzędowowej nie jest uprawniony do zarządzenia przymusowego sprowadzenia stron.

Burmistrz w C.. Józef B., zawezwał d. 6 marca 1875 Jana B., by się stawił w kancelaryi gminnej, w przeciwnym bowiem razie przymusowo sprowadzony zostanie, a gdy Jan B. w oznaczonym czasie się nie zjawił, sprowadzono go w skutek nakazu burmistrza przez wysłanego policyanta i żandarma.

Z powodu wniesionego przez Jana B. zażalenia, usprawiedliwił się burmistrz w obec c. k. Starostwa tem, że Jan B. sprzedając mięso niezdrowego bydła, naruszył przepis §. 399 u. k., a gdy bezzwłoczne działanie ze strony c. k. Sądu powiatowego w M. nie mogło być wyjednane, przeto posługiwały mu prawa z §. 25 proc. karn.; na podstawie tego przepisu, nie zaś ces. rozp. z 20 kwietnia 1854 Nr. 96 Dz. u. p. zarządził przymusowe sprowadzenie Jana B., który zresztą przyznał się, że mięso sprzedawał bez poprzednich oględzin chorego bydła.

C. k. Starostwo nie uwzględniło zażalenia Jana B., ponieważ każdego obowiązkiem jest, wezwaniu naczelników gmin, wykonywających policyę miejscową zadość uczynić, jeżeli słabością lub w inny sposób nie jest przeszkodzonym i ponieważ Jan B. postępowaniem swem zarządzenie środków przymusowych wywołał.

Z powodu dalszego odwołania się Jana B., orzekło c. k. Namiestnictwo, po zasiągniętej w c. k. Sądzie apelacyjnym opinii, wedle której Sąd ten zdanie swe objawił, iż było obowiązkiem burmistrza Józefa B., donieść Sądowi powiatowemu o zachodzącem przekroczeniu ustawy karnej i wstrzymać się od wszelkiego własnego urzędowania, — że przymusowe sprowadzenie Jana B. nie jest usprawiedliwionem, ponieważ wedle §. 9 ces. rozp. z 20go kwietnia 1854 Dz. u. p. Nr. 96 naczelnicy gmin do zarządzenia podobnych kroków przymusowych, nie są uprawnionymi, lecz o wyjednanie dotyczącego nakazu w Starostwie starać się mają. Żądaniu zaś rekurenta o ukaranie burmistrza w myśl §. 108 ust. gmin. odmawia się, ponieważ tenże działał w zamiarze zapobieżenia karygodnemu zamiarowi — zatem nie w złej wierze: jednakowo należy wezwać go, aby na przyszłość zakresu działania swego dokładniej pilnował.

Na rekurs burmistrza Józefa B. zatwierdziło c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 22 stycznia 1876 l. 17954 ex 1875 zakwestyonowane orzeczenie c. k. Namiestnictwa.

(Przegląd sądowy i administr.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 20go i 21go kwietnia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały, i to tak dalece, że nawet cen nie notowaliśmy. Na odstawę dowieziono cokolwiek więcej, lecz to nie wpływa na ceny targowe. Posiadacze ziemscy korzystając z pogody, rzucili się do robót wiosennych, dla tego głównie, nie dowieziono na targ.

I dzisiejszy targ kleparski odbywał się w ciasnych granicach, ograniczony po większej części na miejscowe potrzeby, Pruskich kupców nie było na targu, ich zaś ajenci nie wielką okazywali chęć do zakupna. Ceny były chwiejne i skłonniejsze do zniżki, owies tylko poszukiwany, szczególniej do siewu płacono o 50 c. wyżej.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 8·50 do 10·50 złr., czerwoną od 9·— do 11·20, białą od 9·50 do 11·45; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 8·20 do 8·55, podolskie od 7·50 do 8.25; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 9·— do 9·55; na paszę od 8·50 do 9·—; owies za 100 kilogramów od 10·20 do 10·70; owies do siewu do 11·50; groch od 9·— do 11·50; fasolę od 8·50 do 12·—; bób od 8·50 do 9 złr.

Wiedeń dnia 20 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3853 sztuk, zabitych wieprzów 170, żywych 516, zabitych owiec 93, jagniąt 2064 sztuk.

Cielęta płacono od 32 do 54 złr., zabite wieprze od 50 do 60 złr., zabite owce od 28 do 50 złr., żywe owce strzyżone 2713 sztuk płacono od 37 do 50; za parę jagniąt 4 do 12 złr. żywa nierogacizna galicyjska od 42 do 46 złr.; ciężkie bagony od 55 do 60 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Żywe owce prawie wszystkie dla eksportu zakupiono.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 19 kwietnia. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę na $72^{8}/_{10}$ kil. od 10·15 do 10·25, na 78 kilogr. od 10·45 do 10·55, żyto 70 do 72 kil. po 7·15 do 7·35 jęczmień 62 do 63 kilogr. po 6·70 do 8·20, owies 41 do 43 kilogr. po 7·67 do 8·—, kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 5·— do 5·35, spirytus po 25·50 za 100 litrów.

Wrocław 19 kwietnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 18·30 mark; żyto na 200 f. po 16·20 m.; owies na 200 f. po 18 mark; rzepak za 200 f. brutto po 27·25 mark; olej po 61 m.; spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 41·70 mark, na maj i czerwiec po 438·0 mark.

Bochnia 19go kwietnia. Za hektolitr pszenicy 10·33, żyta 7·33, jęczmienia 7·76, owsa 6·19, grochu 11·50, bobu 10·—, ziemniaków 1·90, za 100 kilogramów siana 2·80, konicz 3·50, słomy 2·30, za metr drzewa twardego 7·38, miękkiego 5·08.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go kwietnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Adam Marassé właściciel dóbr z **Galicyi**, Antoni Zubrzycki wł. d z Kasiny, Mieczysław Skrzyński z Galicyi, Jakób Wecksler z Wiednia, M. Bocher z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Jan Sowiński z Warszawy, Józef Lechowicz z Warszawy, Józef Kohn z Cieszyna, Seweryn Kisielewski z Galicyi, Jan Eriomf z Galicyi, bar. Konopka wł. d. z Mogilan, Wład. Żelechowski wł. d. z Galicyi, August Labinger z Genewy, Józef Gustkowski wł. d. z Kongresówki, Stefan Chwalibóg wł. d. z Kongresówki, Stefan Zakrzeński z Kongresówki, Stanisław Zakrzeński z Kongresówki, Zmurko prof. ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 19 kwietnia. Hr. Szuwałow wraca z końcem tego miesiąca na posadę swoją w Londynie.

Paryż 19 kwietnia. Mac-Mahon ma powitać królowę Angielską w piątek w Vilette. — Ajencya Havasa donosi z Berna, że komisya mająca zbadać stan przedsiębiorstwa kolei przez górę św. Gotarda, nie ukończy zapewne pracy swej do maja, dla tego musiałoby nastąpić odroczenie konferencyi międzynarodowej w sprawie tej kolei.

Madryt 19 kwietnia. Książę Walii przybyć tu ma w poniedziałek i zabawić tydzień. Na cześć jego odbędą się różne uroczystości, a między niemi także walki byków.

Belgrad 19 kwietnia. Pożyczka przymusowa została pokrytą nad potrzebę.

Bukarest 19 kwietnia. Książę zapewnił ciało dyplomatyczne ponownie, że w każdym razie zachowa neutralność.

Jeśli się chce żywcem pogrzebać człowieka lub jaką sprawę, służą do tego dwa sposoby, dwa systemata: jeden zwą Niemcy *todtschweigen*, drugi *todtreden*, czyli po polsku zamilczeć na śmierć lub na śmierć zagadać. Niestety, z obudwoma temi systemami negacyi spotykamy się zbyt często na sejmie lwowskim. Wczorajsze posiedzenie, z którego sprawozdania podajemy powyżej, daje przykład zagadania ustawy na śmierć. Mniejsza byłoby o ustawę budowniczą dla miasta Lwowa jako czysto lokalną, gdyby rozprawy tak powolne, że na jednem posiedzeniu uchwalono trzy paragrafy, nie wzniecały obawy, iż upłynie reszta czasu obrad na stawianiu już zapowiedzianych poprawek do każdego z 80 paragrafów. W ten bowiem sposób ani Lwów by nieotrzymał ustawy o budownictwie, ani kraj niemógłby się doczekać rozpraw nad którymkolwiek projektem ogólniejszego znaczenia. Gdybyśmy chcieli być podejrzliwi, przypuścićby nam przyszło, że jest to podwójna gra: na śmierć zagadać ustawę budowniczą, aby zarazem wykonać takiż wyrok przez milczenie nad projektem reformy administracyjnej.

Lecz nie, *Gazeta Narodowa* przekonywa nas, że wniosek p. Dunajewskiego i towarzyszy może być pogrzebanym w inny jeszcze sposób. O ile sobie przypominamy, *Gazeta* przyznawała się czasami do myśli gminy zbiorowéj, stawiając ją niekiedy jako swój wynalazek, to znów w innéj epoce domagała się na gwałt zniesienia dualizmu administracyjnego i poddania namiestnika pod odpowiedzialność sejmową, idąc w tem daléj niż projekt krakowski, bo aż do naśladownictwa stosunków w Trójkrólestwie Chorwackiem. Teraz zaś w tych trzech głównych zasadach upatruje nagle niebezpieczeństwo dla autonomii, niemal zamach na jéj atrybucye, i każe czekać krajowi z reformą stosunków społecznych, gminnych i administracyjnych aż do chwili, kiedy już centralizacya zostanie ze szczętem obaloną w Austryi. Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje. Zdziwienia *Gazety Narodowéj*, że w dzisiejszem położeniu p. Dunajewski mógł postawić tak niebezpieczny dla autonomii wniosek, niepodziela nikt, bo o ile wiemy, w komisyi administracyjnéj okrom jednego tylko posła ruskiego, który równie dbały o autonomię jak *Gazeta Narodowa*, sam jeden głosował za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Duajewskiego, inni członkowie komisyi mogą się różnić w zdaniach co do szczegółów, ale w zasadzie snać zgadzają się z dążnością projektowanéj reformy, skoro odrzucili wniosek przejścia do porządku dziennego. Pozostaje jeszcze jednak obawa, czy wyrok śmierci przez milczenie nie zostanie wykonany, jeśli zdanie komisyi nie będzie na czas przedłożone Izbie. Byłoby to chyba smutnem świadectwem, że przed walką wyborczą pewne względy ostrożności wstrzymują może niektórych posłów od kategorycznego oświadczenia się za, lub przeciw reformie gminnéj i administracyjnéj.

Ilekroć ponawia się z polskiej czy z rosyjskiej strony myśl pojednania lub rozjemstwa, organa czeskie czują się w obowiązku występować jako rozjemcy w waśni, jak się zwykły wyrażać, współplemieńców. Świeże wystąpienie niektórych dzienników rosyjskich, jak *Petersburskie Wiedomosti* i *Nowoje Wremia* z poręczeniami pojednawczych usposobień dla Polaków i nasza odpowiedź na te wezwania do zgody, dały sposobność pragskiej *Politik* do artykułu p. t. *Russland und Polen.* Przyznaje *Politik* słuszność *Czasowi*, że żąda jako rękojmi owej pojednawczości czynów a nie słów, żąda jednak od Polaków rękojmi mogących wzbudzić ufność Rosyi, że wypadki w rodzaju tych, jakie nastąpiły w r. 1863 i 64 niepowtórzą się więcej. Jakież rękojmie Polacy dać mogą? Wszak bez względu na pojednanie się z Rosyą, jedynie z przekonań wewnętrznych, poważniejsza część opinii narodu potępiła stanowczo nieszczęsne porywy rewolucyjne, do których jednak podnieta wychodziła właśnie od rządu rosyjskiego, zwłaszcza w 1863 r. Ten zwrot opinii przeciw rewolucyi jest jedyną rękojmią, jaką ujarzmiony dać może naród. W konkluzyi *Politik* daje się unosić optymizmowi, gdy porównywa ucisk germański z uciskiem moskiewskim. Oczywiście, że Czesi zagrożeni tylko od Niemców, nie mają pojęcia o systemie zniszczenia, jakiego pastwą padły już wschodnie prowincye polskie, a który rozciąga się już i na Królestwo. Kiedy na dowód tolerancyi przytacza *Politik*, iż kilku Polaków jest jenerałami i wyższymi urzędnikami w Rosyi — powiemy, że być to może w Rosyi, ale w Polsce całe zastępy niższych nawet urzędników pozbawione zostały chleba jedynie dla tego, że są Polakami. Zgoła konkluzya, jakąśmy przed kilku dniami wypowiedzieli o neutralności w razie starcia się dwóch wrogich potęg, nie da się tak łatwo zachwiać wszelkiemi mrzonkami o pobratymstwie szczepowem z Rosyą.

Wiadomości z Wiednia o stanie rokowań z Węgrami brzmią dziś pomyślnie. Urzędownie, półurzędownie i nieurzędownie zapewniają, że w kilku punktach nastąpiła zupełna zgoda, co do innych zaś ministrowie węgierscy również okazali skłonność do ustępstwa, wszelako wpierw chcą porozumieć się z przywódzcami stronnictwa swego i dla tego wyjechali zaraz do Pesztu. Sejm węgierski, onegdaj otwarty, odroczył się na żądanie ministra Treforta na dni kilka, dopóki reszta ministrów nie powróci z Wiednia. Spodziewają się, że w poniedziałek będzie się już mogło odbyć następne posiedzenie.

Cesarz Wilhelm przybył 18 b. m. do Wiesbaden; o dalszym programie pobytu królowej Wiktoryi w Niemczech nie wiadomo nic pewnego, głoszą atoli, że odwiedzi ją Cesarz Franciszek Józef; z drugiej zaś strony w Wiedniu obiega wieść o spotkaniu się Cara Aleksandra z Cesarzem Austryackim. Oba te spotkania Cesarza Franciszka Józefa uważane być mogą jako z sobą sprzeczne; więc może tylko pogłoski o nich są wymyślone na to, aby się nawzajem zniosły.

Nazwaliśmy *Gazetę Kolońską* heroldem półurzędowym polityki pruskiej. Otóż idzie ona naprzód śmielej od berlińskiej prasy oficyalnej w poglądach polityki rządu niemieckiego. W ostatnim artykule swoim dowodzi taż gazeta, że zarówno Austrya jak Rosya okazują chwiejność w postępowaniu swojem na Wschodzie i raz przypominają sobie, iż są członkami sojuszu trzech cesarzów, drugi raz stają na polu panslawizmu i gotują upadek Turcyi. Rosya może mieć interes w zwycięstwie Słowian, ale Austrya dopuszcza się, zdaniem *Köln. Ztg*, błędu, ilekroć chce odgrywać rolę państwa słowiańskiego. Z artykułu tego wnosimy, iż w Berlinie niemiłem patrzą okiem na postęp powstania i na pewne koncesye, jakie znajdują powstańcy w rządach rosyjskim i austryackim.

W bardzo sierdzistym artykule występuje dziś *N. fr. Presse* przeciw Rosyi z powodu sprawy wschodniej. Nie przypomina ona ani razu stanowiska Austryi względem Niemiec, ale widocznie niepodoba jéj się stanowisko Austryi względem Rosyi i chciałaby chętnie, aby Austrya nietyle w Petersburgu, co w Berlinie szukała dla siebie punktu oparcia. A sojusz trzech cesarzów? o nim mówi się tylko oficyalnie, dla formy. Należy on do galowych obchodów dyplomacyi, ale nie do cichéj pracy gabinetów.

Już nie Polacy ani ultramontanie, jak przez kilka dni twierdziła ajencya telegraficzna rosyjska, są autorami depesz Chalila beja, ale on sam je napisał, a do *Gaz. Augsburskiej* donoszą z Wiednia, że w sferach politycznych w Wiedniu, gdzie Chalil był długi czas posłem, znanym on był jako dyplomata tak dalece pełen imaginacyi, że nie można przykładać wiele zaufania do jego raportów. Znaczy to innemi słowy, że nie należy przykładać wiary do jego doniesień, a zatem depesze te pełne są zmyśleń. Szczęście, że nie są podrobione, jak utrzymywały organa półurzędowe. „Co się tyczy źródła tej publikacyi — są słowa *Norda* — jedni posądzają samą Portę o ogłoszenie tych not; ale czyż Turcya nie jest sama dosyć interesowaną a może więcej niż każde inne państwo, w utrzymaniu przyjaźni austryacko-rosyjskiej i czyż państwo Ottomańskie nie byłoby pierwszą ofiarą zajść wynikłych z zerwania tej przyjaźni? A zatem przypuszczenie, o którem nadmieniliśmy, zdaje nam się być za mało prawdopodobne, jeśli ministrowie tureccy nie są zupełnie zaślepieni. Według innej wersyi, publikacya ta wyszla w interesie całkiem prywatnym, aby skompromitować Chalila paszę przed Europą i zrobić niepodobną jego nominacyę na ministra spraw zagranicznych, co miało nastąpić niebawem. W tem drugiem przypuszczeniu pierwsze źródło ogłoszenia akt byłoby także w Konstantynopolu". Dla nas obojętnem, kto ogłosił depesze tureckie, byle nie posądzano o nie Polaków, jedynie dla tego, że cokolwiek stanie się w Europie przykrego dla którego z rządów rozbiorowych, już z góry postawiono zasadę, że Polacy temu winni. Na czele dziennika mówimy nie tyle o samych notach Chalila, jako raczej o znaczeniu w dyplomacyi wykryć tego rodzaju i niemożności utrzymania ich długo w tajemnicy.

Prawdopodobnie po klęsce zadanej Muchtarowi paszy i cofnięciu się jego d. 18 b. m. do Gacka, powstańcy staną się panami Niksiczu, który bez żywności długo utrzymać się nie zdoła. Raport urzędowy Muchtara przyznaje się do odwrotu, ale mimo tego przypisuje zwycięstwo wojsku tureckiemu; wszelako mówi o przeważającej sile nieprzyjaciela i o udziale w wojnie Czarnogórców, i to nie już jako powstańców, lecz jako zorganizowanego wojska. *Polit. Corresp.* liczy powstańców w Hercegowinie tylko 4500, chociaż Muchtar wymienia w jednej bitwie 7000 powstańców i 7000 Czarnogórców; siły zaś tureckie ocenia *Politische Corresp.* obecnie na 25,000 ludzi, co jest już tylko resztkami armii 40,000 w chwili rozpoczęcia wojny. Wojsko to jednak składa się w największej części z ruchawki, to jest redifów i baszybozuków, a część z nizamów, którzy już dziś stracili imie dobrego żołnierza. Nie mają nawet Turcy broni nowoczesnej, chociaż w swoim czasie głoszono, że broń nową rozdano wojsku.

W Bośni szerzy się powstanie wobec niedostatecznych sił tureckich, i zaczyna już sięgać do stolicy kraju Banialuki, gdzie jeszcze Turcy stoją załogą, ale już od północy i zachodu niepokoją ich powstańcy. Pod Rizowaczem po parodniowych utarczkach Turcy zostali 15go bm. odparci do Banialuki i z 5,000 ludzi, którzy tam walczyli, tylko 1,500 dostało się do Nowego Bazaru. Powstańcy zdobyli tam broń, amunicyę, konie i bydło. Pod Postirewem toczył się bój 18go, zkąd rannych przywieziono do Kostajnicy.

W Bułgaryi nie powodzi się dotąd małej garstce ludzi, która tam wtargnęła, gdyż rząd rumuński wcale nie wspiera powstania i trzyma się neutralnie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 21 kwietnia. Skrzyński interpelował dziś w sejmie marszałka o szkołę weterynaryi. Kocyłowski wniósł podwojenie żołdu żołnierzy (chyba rezolucyę w tej sprawie, gdyż rzecz ta należy do ogólnego budżetu państwa. *Red.).* Zenon Krzeczunowicz żąda uznania nagłości kolei z Szygetu do Podwołoczysk. Reszta posiedzenia zajętą była ustawą budowniczą dla miasta Lwowa, której dopiero połowa (!) załatwiona.

Petersburg 21 kwietnia. *Gołos* potępia jak najsilniej dążności nacechowane szowinizmem pewnych dzienników i ponownie wykazuje niezbędną konieczność trzymania się Rosyi z Austryą za ręce, aby zapobiedz zawikłaniom.

Paryż 21 kwietnia. W komisyi budżetowej oświadczył ks. Decazes na zapytanie tyczące się poprawki Tirarda, mającej na celu zniesienie poselstwa przy Stolicy Apostolskiej, iż Francya jest narodem katolickim, a przeto musi utrzymać istniejące dotąd poselstwo przy Głowie Kościoła katolickiego. Minister przeto odrzuca poprawkę, zgadza się jednak na to, aby reprezentacya dyplomatyczna przy królu Włoskim podniesioną została do stopnia ambasady, jeźli rząd włoski tego domagać się będzie. Sądzą, że komisya odrzuci poprawkę Tirarda.

Londyn 21 kwietnia. Dent i Palmer ogłaszają notę turecką, zarządzającą bezzwłoczną wypłatę w gotówce połowy kuponu przypadłego na d. 10 kwietnia od pożyczek z lat 1854 i 1871; co się tyczy drugiej połowy, rząd turecki zastrzega sobie ogłoszenie niezadługo postanowienia względem trybu wypłaty.

Konstantynopol 20 kwietnia. Abraham pasza wyjechał dziś do Egiptu. Telegram Muchtara paszy do ministra wojny przyniósł szczegóły utarczek stoczonych od 13go do 18go kwietnia. W raporcie tym podniesiono, że wojsko tureckie było o połowę słabszem od powstańców, których zebrało się 14,000. Muchtar donosi, że przy znużeniu wojska i braku amunicyi, stojąc przeciw przeważnym siłom powstańców, dobrze okopanych, zaniechał postąpienia pod Niksicz i wrócił 18go do Gacka, nie bez stoczenia wprzódy nowych pomyślnych potyczek. We wszystkich utarczkach razem, wojska sułtańskie miały 31 zabitych i 56 rannych a powstańcy stracili około 900 ludzi w zabitych i rannych.

Konstantynopol 21 kwietnia. Riza pasza mianowany został ministrem bez teki.

Kursa. Wiedeń 21 kwietnia, godz. 3 m. 3. po poł. Renta papierowa 63 50 — Renta srebrna 67 40 — Losy z r. 1860 105·50 — Akcye Banku Narod. 848. — Akcye kredytowe 134·— — Londyn 120 65 — Srebro 103 90. — Napoleony 9 63— Lombardy 91·75. Losy z r. 1864 124·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 183·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123 — — Akcye kolei węg. północ. wschod. 97 50. — Akcye kolei węg.-wschod. 33·— Losy tureckie 15 75. — Obligacye indemn. galicyjskie 85·50.— Losy premiowe węgierskie 67·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum 97·25·— Akcye kolei półn. zach. austr. 129·—. — Akcye franko-węgier. 31·— — Akcye franko-austr. 12·75. — Marki 59·25 Ruble 156·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.18 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.85 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 21 Kwietnia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 54	1 56
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 60	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 75	1 77
Mark niemiecki „ 1 „	0 58½	0 59½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 58	5 68
Dukat austryacki „ 1 „	5 60	5 70
Napoleondor „ 1 „	9 56	9 70
Półimperyał „ 1 „	9 60	0 —
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 70	11 90
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 03	1 05
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	102 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	91 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 —	86 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 —	79 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	84 25	85 75
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	87 50	89 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	— —	98 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	83 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 75	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 75	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 50	84 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	184 —	187 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200	123 —	126 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	231 50	234 50
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	68 —	64 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatności.) (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 —	19 50
Wiedeń 20 Kwietnia.		
5% sjed. dług państ. bank.	64 60	64 70
5„ „ „ „ srebr.	67 75	67 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 50	101 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	72 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 50
„ „ „ bukowińskie	84 75	85 50
„ „ „ siedmiogr.	72 50	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	— —	96 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 50	96 70
4 „ galicyjskie	78 25	78 75
	85 —	85 50
5 „ „	— —	96 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	— —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	100 50	101 50
7 „ „ „ „ „ 20	91 50	92 50
6 „ „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5½ sr. „ „ „ „ 36	— —	85 50
5 „ węgierskie listy	102 25	102 75
5 „ zakł. kredyt. austr.		
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	86 75	89 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	137 50	138 —
6 „ Banku gal. hipot.	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	230 —	232 —
„ „ „ 1854	102 75	103 25
„ „ „ 1860	105 75	106 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	114 —	116 —
Losy pożyczki z r. 1864	125 —	125 50
„ prem. pożyczki węg.	68 25	69 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	149 —	150 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm	37 —	37 50
„ „ Palfy	28 25	28 75
„ „ Klary	29 75	30 25
„ hr. St. Genois	26 75	27 25
„ miasta Budy	30 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	22 50	23 —
„ hr. Waldstein	22 —	23 —
„ hr. Keglevich	15 —	— —
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	16 —	16 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	846 —	848 —
Zakładu kredytowego	135 20	135 40
Żeglugi parow. na Dunaju	305 —	307 —
Kolei północ. Ferdynanda	1750	1760
„ rządowej fr. a.	267 —	267 50
„ zachod. c. Elżbiety	149 —	150 —
„ Południowej	92 25	92 50
„ Galicyjskiej	184 —	184 50
„ Czerniowieckiej	123 50	124 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	97 50	98 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	112 50	113 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	101 —	102 —
„ Koszycko-Bogumił.	99 50	100 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	194 50	195 50
„ wschodnio-węgierskiej	33 —	34 —
„ austryack. półn.-zach.	128 75	129 —
„ Franciszka Józefa	133 —	133 50
Banku anglo-austryackiego	55 50	55 75
Zakładu Kredytowego węg.	115 50	116 —
Banku franko-austryackiego	13 —	13 50
„ franko-węgierskiego	32 0	33 50

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	62 50	53 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	71 —	71 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	22 —	23 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	70 —	70 50
„ państwowa St. 500 fr.	147 —	— —
Emisya z r. 1867	142 —	143 —
„ południowa St. 500 fr.	111 25	111 75
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 —	100 —
„ „ 100 złr. w. a.	96 —	— —
„ „ w srbr. 5%	103 —	104 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	92 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	97 —	97 50
Emisya II.	93 —	94 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	75 80	76 20
Emisya z r. 1867	81 —	81 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	63 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	80 —	80 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	75 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	$5\ 71^{80}$	$5\ 72^{50}$

	płacą	żądają
Napoleondory	9 60	9 62
Suweryny angielskie	11 95	12 05
Imperyały rosyjskie	10 82	10 86
Srebro	103 70	103 80
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 20 kwietnia		
Dukat holenderski	5 50	5 62
„ cesarski	5 56	5 68
Półimperyał rosyjski	9 70	9 90
Rubel srebrny rosyjski	1 55	1 65
„ papierowy	1 64	1 56
Talar pruski	1 75	1 78
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 20
„ „ 4%	78 25	79 00
„ „ Banku hipoteczn.	87 50	88 50
Obligi indemn. bez kuponów	85 40	86 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	184 50	186 50
„ „ lwowsko-czern.	123 50	125 50
„ banku hipoteczn. gal	232 —	234 —
Warszawa 18 kwiet.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 70	97 —
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	128⅝%	— —
„ „ nowe	93 35	93 65
kupon	161½%	— —
„ likwidacyjne	82 95	83 25
kupon	0 150⅜%	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 —
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolska	118 25	119 25
„ „ łódzka	101 —	103 —

Ogłoszenie.

Na pomieszczenie biur c. k. Dyrekcyi Inżynieryi i innych, **poszukuje Magistrat** w obrębie rogatek od dnia 1 Lipca b. r. **18 lub więcej pokoi** widnych, obszernych, o ogólnéj liczbie okien 30 lub więcéj.

Panowie właściciele i zarządcy domów, którzy z dniem 1 Lipca b. r. mogą w Krakowie téj obszerności lokale wynająć, zechcą **do końca Kwietnia b. r.** o warunkach najmu Wydział V. Magistratu zawiadomić.

Z Magistratu kr. gł. miasta

Kraków dnia 17 Kwietnia 1876 r. (1022-1-4)

Obwieszczenie.

L. 222. (1030-1-3)

Na dniu **4 maja 1876** r. odbędzie się ponowna ofertowa **licytacya**, celem wydzierżawienia propinacyi miejskiéj Muszyńskiej na czas od 1 stycznia 1876 r. do końca grudnia roku 1881.

Do dzierżawy propinacyi dodanym zostaje dom nowo wybudowany, na restauracyę przeznaczony, obok dworca kolei żelaznej położony, któréj to ruch w bieżącym roku otwartym zostanie.

Cena fiskalna wynosi 3400 złr. w. a. od któréj 10% zakład do oferty, należycie ostęplowanéj, załączonym być ma, z wyraźnem oświadczeniem, że się oferent warunkom licytacyjnym bezwarunkowo poddaje.

Warunki licytacyjne mogą być w magistracie każdego czasu przejrzane.

Muszyna dnia 11 kwietnia 1876 r.

Burmistrz *Midowicz.*

W kronice „Czasu" z 20 b. m. podano wiadomość, że „w podrzędnéj kawiarni Michała Koziarskiego na Kleparzu przydybała policya 25 osób grających w karty, przeważnie w gry hazardowne."

Strzegąc sławy swéj i kawiarni, stanowiącéj podstawę całego mego bytu, prostuję doniesienie powyższe w następny sposób:

Policya, weszła do domu mojego i zastała, nie 25, ale więcéj osób, zajętych jużto rozmową, jużto grą w szachy, a kilkanaście osób bawiących się niewinną grą „loteryjką", którą się p. korespondentowi podobało nazwać „hazardowną grą w karty." (1071)

Co do epitetu „podrzędna kawiarnia" pozwolę sobie nadmienić, iż kawiarnia moja od kilkunastu lat cieszy się uznaniem licznego grona gości, przeważnie poważnych obywateli i inteligentnéj młodzieży.

Michał Koziarski,
właściciel kawiarni pod L. 83 na Kleparzu.

Za rogatką Zwierzyniecką

pod l. 49 **jest do sprzedania kamienica piętrowa** wraz z **ogrodem** z dwóch morgów, **placem pod budowlę** i przytykającym **domkiem frontowym.** — Bliższa wiadomość na miejscu. (1077-1-5)

Wieś Zborówek

mila od Wieliczki, przy gościńcu położona, osobne ciało tabularne, gleby pszennéj 153, łąk i pastwisk 10 morgów obejmująca, z nowo murowanym dworem i stajniami, oraz budynkami gospodarczemi i inwentarzami, jakoteż z zasiewami — jest z wolnéj ręki bez pośrednictwa **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela na miejscu lub listownie poczta GDÓW. (1074-1-4)

Zakład żętyczny Jaworze (Ernsdorf)

u podnóża Bieskidów, ¾ godziny od stacyi kolei Bielsk oddalony — rozpocznie seson 15go Maja.

Otwarcie nowego zakładu hidropatyczn.

Żętyca owcza, mleko, kąpiele z igliwia, wspaniały park, dobre restauracye, kursal i czytelnia, stała muzyka, stacya pocztowa i telegraficzna. Lekarz kąpielowy *Dr. Michał Kaufmann.* (1081-1-6)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bólu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 zrana do 5 po południu. (1072-1-)

Najnowsze.

Profesor RUDOLF ORLICE w BERLINIE S. W. WILHELMSTRASSE Nr. 127 rozsyła od niejakiego czasu przezeń wynaleziony sposób grania

Terno secco w kombinacyach

swoim klientom za wynagrodzeniem kosztów przesyłki **tylko po 1 złr.** (969)

Instrukcye tego sposobu grania mają prawie wyłącznie pewne widoki wygranéj za sobą i słusznie twierdzić można, iż jest **rzadkością** WSZYSTKICH DOTYCHCZAS WYNALEZIONYCH SPOSOBÓW GRY.

Praga. D. R.

Apteka w Starym Sączu

poszukuje od 1 Czerwca b. r. **Magistra** lub **Asystenta farmacyi.** (1075 1-3)

Cukiernia

z całem urządzeniem, w najcelniejszem miejscu położona, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Adres: **Z. W.** poste restante **Kraków.** (1076-1-3)

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie damskiej i szyciu białej bielizny, poszukuje odpowiedniego obowiązku w mieście lub na prowincyi. Wiadomość przy Małym Rynku Nr. 434 pierwsze piętro w pracowni krawieczyzny damskiej. (1050-3-3)

EDWARD FILIPOWICZ

przy ul. Grodzkiej l. 88, dom W. Schwarza poleca swój

skład wyrobów złotych i srebrnych

po bardzo umiarkowanych i sumiennych cenach. Podejmuje się **reperacyj,** i przyjmuje zamówienia, które wykonywa czysto i dokładnie w krótkim czasie. (880-4-6)

JAN GELLA

fabrykant kapeluszy słomkowych
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

poleca swój wyborowo zaopatrzony skład kapeluszy słomkowych. Przyjmuje kapelusze męzkie, damskie i dziecinne do prania i przerobienia jakoteż do ubrania podług najnowszéj mody. Sprzedaż hurtowna jako i pojedyncza po umiarkowanych cenach. — W téj fabryce znajdą umieszczenie osoby zdolne w modniarstwie. (794-8-16)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, koklaszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (549 8-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

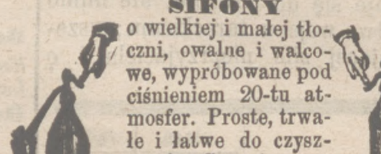
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (932 69-)

MASZYNY NIEUSTANNE

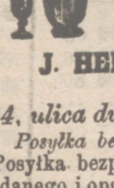
do wyrabiania **napoi gazowych** wszelkiego gatunku wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water; do nasycania gazem piwa i cydru

DYPLOM HONOROWY

medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiej 1873. (433-10-)

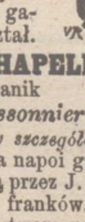


SIFONY



o małej tłoczni 2·15

o wielkiej i małej tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna 1go gatunku. Szkło kryształ.



o wielk. tłoczni 2·25

J. HERMANN-LACHAPELLE
Fabrykant - Mechanik
144, ulica du Faubourg Poissonniere, Paryż.
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków.

Sprowadzać można za pośrednictwem pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka aptekarzy w Krakowie, — p. Golichowskiego w Czerniowcach.

DRAGÉES DE GÉLIS ET CONTE AU LACTATE DE FER

potwierdzone przez Akademię medyczną w Paryżu. Dwa raporta Akademii medycznéj i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe dowiodły wyższości tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczności przeciw:

bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów lymfatycznych, dla ułatwienia peryodycznych odpływów i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących.

Prawdziwy preparat inaczéj się nie sprzedaje jak w pudełkach kwadratowych, opatrzonych etykietami nakrapianemi farbą i obwiniętych opaskami różowemi, noszącemi napis P. **Labelonye**, 99 Rue d'Aboukir w Paryżu. (138-12-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece Redyka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecz. pp. Gallego i Mrozowskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (25-45-)

Dawna, najlepiéj uznana i największa

Fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp. w WIEDNIU, III. Marxergasse 17,

i w Wrocławiu pod firmą: „Wiener Eisenmöbel-Fabrik"
Bahnhofstrasse 22 i 24, (691-6-15)

wyrabia **tylko trwałe** *w ogniu hartowane* **towary z najlepszych** materyałów.

Może w **najkrótszym czasie największe** zamówienia wykonać.

Jako najzaufańsza i najpunktualniejsza fabryka znana od wielu lat!



Zarówno staranne wykonanie także na **najmniejsze** zamówienie.

Nowe illustrowane cenniki darmo i opłatnie!

Stałe znacznie zniżone ceny!

Odprzedający *otrzymają odpowiednią* **zniżkę!**

Szczególniejszą uwagę zwracamy na tytułową stronnicę naszego cennika.

Ja Wilhelmina Rix



ogłaszam niniejszym publicznie, że jako JEDYNĄ i WYŁĄCZNĄ jestem fabrykantką prawdziwéj i niesfałszowanéj ORYGINALNEJ PASTY POMPADOUR, gdyż ja tylko sama znam tajemnicę przyrządzania. Ogłaszając więc niniejszem, że wymieniona PASTA POMPADOUR odtąd tylko w MOIM MIESZKANIU w WIEDNIU. STADT ADLERGASSE L. 12 PRAWDZIWĄ jest do nabycia, OSTRZEGAM przed jej nabyciem u kogokolwiek innego, gdyż obecnie niemam ani składu, ani filii a wszystkie dawniejsze składy z powodu zaszłych FAŁSZERSTW ZWINĘŁAM. Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ PASTĄ zwana, zawsze swój skutek wywrze; rezultat tej NIEZRÓWNANEJ PASTY DO TWARZY jest nad wszelkie spodziewanie i jedynym PORĘCZONYM środkiem celem usunięcia wszelkich wybrzutów na twarzy, piegów, plam wątrobianych, tłustości zaskórnych. Poręczenie jest tak PEWNE, że w razie NIESKUTKOWANIA ZWRACA SIĘ PIENIĄDZE. ROZSYŁKA ZA ZALICZKĄ.

Słoik tej doskonałej PASTY wraz z opisem użycia kosztuje 1 złr. 50 cnt.
PODZIĘKOWANIA NIE BĘDĄ OGŁASZANE. (421-3-6)

SYROP I WINO DUSARTA

z mleko-fosforanu wapna.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły lekarzom szpitali paryskich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw-bledniczych i ułatwiających trawienie mleko-fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **dzieci bladych,**
Dla **krzywicznych,**
Dla **młodych dziewcząt** w czasie rozwoju,
Dla **kobiet delikatnych,**
Dla **mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka,
Dla **ozdrowieńców,**
Dla **starców osłabionych,**
W **chorobach piersi,**
W **trudnem trawieniu,**
W **braku apetytu,**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem** i **utratą sił,**
W **złamaniach dla przywrotu kości,**
W **zabliźnianiu ran.** (152-17-22)

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Baisera i Zyg. Ruckera — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

(429-8-)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwarty ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

A. Moll, Tuchlauben, nächst dem Bazar w Wiedniu.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†) M. Jawornicki, (x†) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (41-2-)

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,
przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone). (347-4-)

Do sprzedania

Handel towarów korzennych

w celnem miejscu położony, z obszernym lokalem i eleganckiem urządzeniem.

Od 1go Lipca do wynajęcia

I. piętro z ogrodem, stajnią, wozownią, w bliskości miasta.

Wiadomość pod Nr. 430, róg Małego Rynku na dole. (913-7-10)

C. K SKŁAD WYBOROWYCH GATUNKÓW

cygar i tytoni

w Krakowie, Rynek główny Nr. 39,

posiada także wielki zapas przyborów do palenia, jakoto:

bursztyny, morskie pianki,
oryginalne tureckie stambułki
I NARGILE.

Dobór cybuchów, cygarnic, tytonierek,
wyrobów tokarskich w ogóle.

PRAWDZIWE PAPIERKI FRANCUSKIE oraz gotowe Tutki na cygareta.

Utrzymuje przytem Ajencyę

win francusk., koniaków i likierów

domu handlowego A. de Luze et Fils w Bordeaux oraz **wina szampańskie.**

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia natychmiast za zaliczką pocztową. (1007-4-12)

Dr. Józef Flakowicz

Adwokat krajowy,

otworzył z dniem 1 Kwietnia 1876 r. swoją kancelaryę **w Gródku** pod Lwowem. (1047-3-3)

AGRONOM

teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach gospodarstwa wykształcony, posiadający chlubne świadectwa tak ze szkoły rolniczéj jakoteż z większych majątków zachodniéj Galicyi — poszukuje odpowiedniéj posady od 1 Lipca b. r. Bliższa wiadomość pod adr. **A. S.** post. rest. **Wojnicz.** (1042-3-3)

Budowniczym, architektom i przedsiębiorcom budowli poleca najtańsze i najlepsze

parkiety

fabryka parkietów **Franz Steinmetz w Petrouberd** bei **Eisnern in Krain.** [687 8-12]

Specialarzt,
Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Franzens-Ring 22,
heilt gründlich ohne Berufsstörung
die geschwächte Mannskraft
(Impotenz) sowie alle
geheime u. Hautkrankheiten.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt.
Das Werk (5. Auflage:)
Die geschwächte Mannskraft
deren Ursachen und Heilung
von Dr. Bisenz. Preis 2. fl. ö. W.

(934 22-100)

Woda do zębów

Dra Jackson

W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składach mater. aptecz. PP. Gallego i Mrozowskiego, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego. (141-22-24)

Ogłoszenie.

W celu wybudowania nowéj plebanii w miasteczku Ciężkowicach, odbędzie się **1 Maja b. r. o godzinie 10** zrana w dotychczasowem mieszkaniu proboszcza publiczna licytacya in minus. Koszta wynoszą 7000 złr. — Kosztorys i plan przeglądnąć można w kancelaryi parafialnéj w Ciężkowicach codziennie od godz. 10 do 12 zrana. — Wadyum 10%.

Z komitetu parafialnego.

Ciężkowice dnia 10 Kwietnia 1876 r.

X. Antoni Watulewicz,
(1045-3-3) proboszcz i przewodniczący.

Asystent farmacyi

znajdzie pomieszczenie **w Aptece Józefa Trauczyńskiego w Krakowie.** (1003-3-3)

ROBEY I SPÓŁKA w WROCŁAWIU



polecają swe doświadczone i nowo-poprawne **Siewniki rzędowe** o 9 do 18 rzędach i więcéj.

Uniwersalne siewniki szerokorzutne nowszéj konstrukcyi, 12' szerokie z osią w poprzek.

Grable żelaz ze stalowemi zębami
Angielskie przetrząsacze siana
Aparaty do parzenia paszy.

Bliższych szczegółów udziela i przyjmuje zamówienia zastępca dla Galicyi (844-14-15)

Louis Stern w Krakowie
17 Rynek główny 17.

Mieszkanie większe

do wynajęcia od św. Jana w domu pod liczbą 63 na rogu ulic **Karmelickiéj i Batorego.** Wiadomość u właściciela na miejscu. (616-2-3)

Sprzedaż machin.

Z powodu zmniejszenia obecnie wielkiego składu **machin parowych, tokarni, wiertaczów i heblarni** tudzież wszelkich rodzai **machin rękodzielniczych** nowszej konstrukcyi dla **opracowań metalu i drzewa** sprzedaję po **znacznie zniżonych cenach.** (818-10-)

B. Politzer,
c. k. dostawca nadworny,
Wien, Wiedeń, Wohllebengasse 6.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya

na loki i kędziory

PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (67-4-)

Pompy parowe,

Pompy do studzien, pompy do kopalń, pompy do zacieru, pompy do zasilania kotłów, pompy odśrodkowe i gnojówki, jak niemniéj kompletne *urządzenia do wypompowania wody* i *pompy do popędu maszynowego,* względnie *do kieratów,* z wszelkiemi do tego potrzebnemi *kotłami parowemi, machinami parowemi, kieratami, rurami, kurkami* i *wentylatorami* — dostarcza jako szczególność za poręczeniem starannego wykonania (916-3-12)

JAKÓB MUNK, *inżynier w Wiedniu,* Maximilianstrasse 11, im Hofe, Mezzanin.

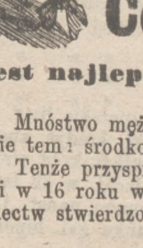
Gumowe

towary, szczególności, najlepszy paryski i angielski wyrób, poleca zapewniając szybką i rzetelną obsługę **John Zieger** w Gracu, Klosterwiesgasse Nr. 34. — Cenniki rozsyła na żądanie darmo. (412-11-)

HEMOROIDY

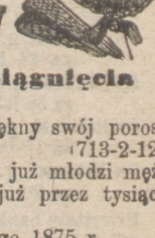
uśmierza się w dni kilka i leczy przez użycie PIGUŁEK i POMADY Dra A. LEBEL, który przyjmuje chorych, w Paryżu 113, ulica Lafayette. Przeczytać MONOGRAFIĄ HEMOROIDÓW, 20 wydanie, 1 tom in 8o, 4 franki. (699-6-26)

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.



12

lat powodzenia udowodniło niezaprzeczenie, iż profesora Thedo



Cebulka na porost brody

jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do osiągnięcia pięknego porostu brody

Mnóstwo mężczyzn wszelkich, najwyższych nawet stanów, zawdzięcza piękny swój porost jedynie temu środkowi. (713-2-12)

Tenże przyspiesza porost brody z szybkością nie do uwierzenia!, tak, iż już młodzi mężczyzni w 16 roku w nader krótkim czasie osiągają piękny i silny porost, co już przez tysiące świadectw stwierdzonem zostało.

Schwarzbach, 25 Lutego 1875 r.

Wielmożny Pan aptekarz **Józef Fürst w Pradze.**

Dziękuję uprzejmie za cebulkę na brodę, która się bardzo dobrze przyjęła. Mogę ją każdemu jaknajlepiéj polecić.

Karol J. Hirt w. r., budowniczy.

Cena paczki złr. 2·10, z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.

Do nabycia we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera, aptekarza „pod srebrnym Orłem".

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.